

Józefów nad Wisłą:
200 lat,
Panie Tadeuszu!

STR. 2

Granice: Miodu
może być niewiele
lub wcale

STR. 5

„Poniatowianki”
i najpiękniejsze wianki

STR. 24

Tadeusz Galek

TYGODNIK LOKALNY

Piotr Różalski



wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

25 czerwca - 1 lipca 2024 r. ■ nr 26 (485) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)



Małgorzata Osiak i Ilona Ruta

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Pacjentka zmarła.

Szpital ma zapłacić
300 tys.
za złą diagnozę
i leczenie

Małgorzata
Adach,
córka zmarłej

„Zawsze warto walczyć
mimo trudności,
jakie napotykamy
po drodze”

Tak orzekła Wojewódzka Komisja do Spraw Orzekania
o Zdarzeniach Medycznych w Lublinie.
Władze szpitala z wypłatą odszkodowania nie kwapią się.

„My mamy inne zdanie
na ten temat. Tam nie
było absolutnie
naszej winy”

Gabriel
Maj,
prezes
Powiatowego
Centrum Zdrowia
w Opolu Lubelskim

KOMENTUJ NA:
opole.24wspolnota.pl

STR.
9

Powiat: Rośnie
strażacki narybek.
Młodzi pokazali,
co potrafią

STR. 20

Opole Lubelskie:
Burmistrz Plis
z absolutorium
i wotum zaufania

STR. 20

Józefów nad Wisłą:
Czterech chętnych
na radnego

STR. 23

Powiat:
Zakończenie roku
szkolnego nie dla
wszystkich miłe.

STR. 22

Malinowe
żniwa
rozpoczęte.
Zbiory
niskie.
Cena też
za niska



STR. 22

Sebastian Huber, prezes Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin, jest właścicielem 3,5-hektarowej plantacji. Szacuje, że w tym roku zbierze około 40 procent tego, co normalnie powinien

Majdan Trzebieski:
Wjechała w stojącą
ciężarówkę.
Dostała mandat



STR. 3

Sprawcy kolizji wrócił do domu z mandatem i uszkodzonym samochodem

Chodel/
Karczmiska:
Gminy
zostały bez
sekretarzy.
Kiedy
pojawią się
nowi?

STR. 23

Elżbieta Kolonia: Kuchnia
do remontu. Od kozy
zapalił się fotel i bojler

STR. 3

Poniatowa: Wielka dziura
na ulicy Przemysłowej.
Co się stało?

STR. 23



784 559 198 | Opole Lubelskie | Ul. Długa 78C

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole.24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

200 lat, Panie Tadeuszu!

Pan Tadeusz Galek z Józefowa nad Wisłą skończył sto lat. Nasza redakcja również dołącza do urodzinowych życzeń. Panie Tadeuszu, życzymy jeszcze wielu okazji do świętowania i dużo zdrowia!

Urodziny przypadały 20 czerwca. Jubilat odwiedziły władze miasta z życzeniami i prezentami.

- Setne urodziny to piękna i skłaniająca do zadumy rocznica. Pan Tadeusz ma możliwość obserwowania i przeżywania ludzkich losów przez cały wiek polskiej historii. Bogaty багаż doświadczeń dał mu niepowtarzalną perspektywę oraz niezwykle bogactwo życiowej mądrości. Ten jubileusz to również wielka duma dla mieszkańców oraz władz samorządowych gminy -



Jubilata odwiedził burmistrz, Paweł Grabek, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego, Agnieszka Odorowska-Januszczak, radny Rady Miejskiej, Andrzej Twarowski oraz sołtys Józefowa, Jolanta Morek

mówi Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Tadeusz Galek urodził się 20 czerwca 1924 r. Pracował jako elektryk. - Tata sam zrobił całe oświetlenie w kościele w Józefo-

wie nad Wisłą - opowiada córka Jubilata, Barbara Rokicka. Pan Tadeusz miał dwie żony, z każdą przeżył 19 lat. Dochował się pięć dzieci (czwórki własnych, a córkę drugiej żony adoptował), 12 wnucząt i pięć prawnucząt. Od 40 lat jest sam. Jak mówi pani Barbara, jej tata jest samodzielny, mieszkają po sąsiedzku, więc w każdej chwili może liczyć na wsparcie najbliższych. - Kocham kwiaty i... kobiety - mówi o sobie stululek. Bardzo lubił czytać książki, ale ze względu na pogorszenie wzroku teraz nie może tego robić. Chętnie słucha

muzyki, głównie klasycznej. - Tata jest człowiekiem pogodnym, lubi ludzi - dodaje pani Barbara.

Jaki ma pan Tadeusz przepis na długowieczność? Przede wszystkim pozytywne nastawienie do życia i pogodę ducha, a dodatkowo miłość bliskich. No i oczywiście ruch. Dopóki mógł, pomagał córce w pracach na działce, bardzo lubił wędkować. A od czasu do czasu wypije sobie kieliszeczek czegoś mocniejszego do obiadu na podniesienie ciśnienia, bo zawsze miał niskie.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

DOM POGRZEBOWY
ONYX
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www.onyx-goliszek.pl

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE 8.00 - 18.00
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Józwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

W
NASZ PORTAL
opole.24wspolnota.pl

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

METAL-SPAW
usługi spawalnicze
Łaziska k/ Opola Lub.
BALUSTRADY
OGRÓDZENIA
BRAMY 691 666 596
Furtki. Przęsła. Słupki. Podmurówki. Szafka. Panele. Montaż

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594
KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuski 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

25 czerwca,
godz. 7.00 - 15.00,
Boiska Kol. (2)

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przynajmniej gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu:



Trzy gwiazdki w tym tygodniu trafiają do młodych strażaków z MDP. Znajdują oni czas i chęci na ćwiczenia przed zawodami, podczas których reprezentują wysoki poziom. Przychodzą też na zbiórki. I chociaż nie zawsze jest łatwo, cały czas się szkolą. A może w przyszłości zasila szeregi naszej Straży Pożarnej?

Wjechała w stojącą ciężarówkę. Dostała mandat

Tak zakończyła się ubiegłotygodniowa kolizja dla sprawcy, mieszkanki gminy Poniatowa.

Do kolizji doszło w miniony czwartek rano na drodze wojewódzkiej 832. Strażacy jako lokalizację wskazują ul. Opolską w Poniatowie, policja – Majdan Trzebieski.

Brały w niej udział dwa samochody. Ciężarowe volvo z podpiętą naczepą przystosowane do przewozu drzewa oraz osobowy nissan.

Z policyjnych ustaleń wynika, że do zderzenia doprowadziła kobieta kierująca osobówką. Doszło do niego w trakcie manewru. 49-latka miała nieprawidłowo omijać samochód ciężarowy, uderzyła w tył naczepy. Za to została ukarana mandatem.

Za kierownicą volvo siedział 30-latek z powiatu chełmskiego. Nikt z uczestników zdarzenia nie odniósł obrażeń. Po



49-latka miała nieprawidłowo omijać stojący samochód ciężarowy. Wówczas doszło do zderzenia

czątkowo droga wojewódzka była zablokowana, następnie wprowadzony został ruch wahadłowy. Sytuacja wróciła do normy po godzinie.

Na miejscu interweniowały trzy wozy straży pożarnej i jedenastu strażaków. Zabezpieczyli oni miejsce zdarzenia, odłączyli akumulator w

osobówce, kierowali ruchem i na koniec uprzątnęli drogę z uszkodzonych elementów karoserii.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kuchnia do remontu. Od kozy zapalił się fotel i bojler



Do Kolonii Elżbieta wysłanych zostało sześć wozów strażackich z czternastoma ratownikami

Dzięki szybkiej i sprawnej interwencji strażaków ogień nie rozprzestrzenił się na inne pomieszczenia. Nikt nie został też poszkodowany.

W poniedziałek w miejscowości Elżbieta Kolonia wybuchł pożar. Ogień pojawił się w jednym z domów około godziny 10 rano. Pierwsza informacja, jaką otrzymaliśmy, mówiła o pożarze domu. Gdy dojechalismy na miejsce, okazało się, że to był pożar w kuchni – informuje mł. kpt. Rafał Cisłak, dyżurny stowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Szybko okazało się, co było przyczyną zdarzenia. Winna

okazała się koza. Strażacy wskazują na nieprawidłową eksploatację pieca.

- Piec typu koza nie był podłączony zgodnie ze sztuką. Rura spalinowa przebiegała blisko fotela i od ciepła zajął się stojący w pobliżu fotel i wiszący nad nim bojler elektryczny – wyjaśnia.

Kuchnia została silnie zadytmiona. Mocno okopcone zostały też ściany. Strażacy mówią o niewielkich stratach, oszacowali je na cztery tysiące złotych. A wartość uratowanego mienia na 150 tys. zł.

Cała akcja trwała niespełna godzinę. Do Kolonii Elżbieta wysłanych zostało sześć wozów strażackich z czternastoma ratownikami.

ACH

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

- 15 czerwca**
 - Zosin. Pożar samochodu.
 - Plizin. Zabezpieczenie lądowiska LPR.
 - Poniatowa. Pomiar stężenia tlenu węgla.
- 16 czerwca**
 - Opole Lubelskie. Zerwany przewód światłowodowy.
 - Opole Lubelskie. Zabezpieczenie Jarmarku Opolskiego.
 - Zaborze Kolonia, Stefanówka. Drzewa na drodze.
- 17 czerwca**
 - Elżbieta Kolonia. Pożar domu.
 - Chodlik. Usuwanie gniazda szerszeni z placu zabaw.
- 18 czerwca**
 - Chodel. Usuwanie gniazda os ze ściany kościoła.
- 19 czerwca**
 - Kraczwice Prywatne, Puszn Skokowskie. Povalone drzewa na drodze.
- 20 czerwca**
 - Szkuciska. Povalone drzewa na drodze.
- 21 czerwca**
 - Nowy Franciszków. Szerszenie w budynku mieszkalnym.
 - Ruda Maciejowska. Pożar trawy.
- 22 czerwca**
 - Basonia. Zabezpieczenie lądowiska LPR.

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym.

„Stare Komasyce: Szkoła znowu idzie pod młotek. Po raz czwarty”
Xyz: Ludzie, zlitujcie się, kupcie! Przecież nowe auto trzeba zamówić.
„Wilków: Diety radnych poszybowwały w górę. I to bardzo”
Xyz: Proponuję, żeby we wszystkich firmach pracownicy ustalali sobie wysokość wynagrodzeń.
654879: To i tak mało, wójt ponad 20000 zł należało się, teraz kolej na radnych. Dobra zmiana, dojna zmiana, niech się tak dalej bawią drodzy radni, a ludzie przyklaskują. Koszty gminy Wilków najwyższe od lat, bo sekretarz, skarbnik prawie

podobnie do wójta, nie wspomnę o zwykłych pracownikach.
„Józefów nad Wisłą nareszcie ma sekretarza”
Xyz: Najważniejsze, żeby zatrudnić kogoś kompetentnego. Bo wiadomo, o co chodzi...
„Opole Lubelskie: Jarmark Opolski pod patronatem Wspólnoty. Zapraszamy wspólnie z burmistrzem”
Xyz: Czy w korowodzie weźmie udział dwóch nowych etatowych członków zarządu powiatu? A nawet jeżeli nie - patrzmy na różę!!! W Opolu pięknie kwitną różę. Zauważyliście?

(ja)

red

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełniły dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 24 do 30 czerwca
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Radosna,
Poniatowa, ul. 1 Maja 1 lok.3 i 4

Od 1 do 7 lipca
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Eskulap,
Poniatowa, ul. Brzozowa 3

ja

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
27 - 29 czerwca	W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 animacja,	15.00	2 D dubbing	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
27 - 29 czerwca	W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 animacja,	17.00	2 D dubbing	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
27 - 29 czerwca	FURIOSA: SAGA MAD MAX	19.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

LIPIEC 7 NIEDZIELA

7 lipca, niedziela - Turniej Piłki Nożnej o puchar wójta gminy Wilków. Wilków, stadion sportowy, godz. 11

LIPIEC 8-12 PON.-NIEDZ.

8 – 12 lipca, poniedziałek - piątek - Wakacyjne Koło Fortuny ze SWATem. Opole Lubelskie, Galeria SWAT, godz. 10 – 13. Zapisy: 607 992 055

 Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stolarz – cieśla, Puławy/ Szym – Stol – Dach	0,5	2 150,00 zł	u
Technik w zakładzie pszczelnictwa, Puławy/ Instytut Ogrodnictwa		4 242,00 zł	u
Kelner, Puławy/ SMAKOSZ	1	4 242,00 zł	u
Kierowca kat.B, Puławy/ SMAKOSZ	1	4 242,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik stolarza, Cezaryn/ DREWNOLIT	1	4 242,00 zł	u
Pokojowa, Kazimierz Dolny		28,1 zł/godz.	z
Pracownik tartaku, Cezaryn/ DREWNOLIT	1	4 242,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny		28,1 zł/ godz.	z
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny		28,1 zł/ godz.	z
Prezes zarządu, Nałęczów/ SM Przedwiośnie	1	7 500,00 zł	u
Kierowca C+E, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	5 000,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Puławy/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Pracownik produkcji, Końskowola		28,1 zł/ godz.	z
Spedytor, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Pracownik administracyjny, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Szef kuchni, Kazimierz Dolny	1	8 000,00 zł	u
Lakiernik, Oblasy	1	4 300,00 zł	u
Recepcjonista, Kazimierz Dolny		27,7 zł/ godz.	z
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Puławy/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza	1	5 480,00 zł	u
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice/ Dorko		27,7 zł/ godz.	z
Kierowca autobusu, Puławy	1	6 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

 PODPATRZONE



Obok głównego oddziału poczty na ul. Lubelskiej w Puławach został zamontowany nowy automat paczkowy, gdzie może wysyłać przesyłki i odbierać zamówienia

Dominik Kęsik

Młodzieżowy Dom Kultury w remoncie. Mieszkańcy stają w obronie zieleni

Rozpoczęła się długo oczekiwana modernizacja wnętrza obiektu przy ul. Sieroszewskiego. Ale prace będą prowadzone również na zewnątrz budynku i dotyczyć m.in. zieleni. W jej obronie stają mieszkańcy osiedla.

W końcu czas na remont

To kolejny etap modernizacji zabytkowego obiektu, w którym mieści się Młodzieżowy Dom Kultury. Kilka lat temu wymieniono tu okna i ocieplono budynek od zewnątrz. Tym razem gros robót będzie prowadzonych wewnątrz. Remont przejdą pomieszczenia, w których na co dzień wraz z instruktorami pracują wychowankowie MDK, a wszystko by było wygodnie, czysto i bezpiecznie. Wyłoniona w przetargu firma ma za zadanie m.in. zmodernizować instalację elektryczną i wentylację, wykonać izolację przeciwwilgociową podłóg. Renowację przejdą ściany i podłogi, pojawią się nowe tynki i posadzki, a pomieszczenia zostaną odmalowane. Zlokalizowane od zachodniej strony schody już zostały rozebrane i zostaną zbudowane na nowo, a dodatkowo powstanie tam podjazd dla osób niepełnosprawnych, do którego doprowadzi nowy chodnik. Naprawę przejdzie również otaczające MDK ogrodzenie. A wszystko pod okiem konserwatora zabytków, bo zabytkowy



Teraz prace remontowe będą prowadzone głównie wewnątrz zabytkowego budynku

budynek domu kultury jest pod jego nadzorem. Dodatkowo sale na parterze zostaną wyposażone oświetlenie sceniczne i nagłośnienie.

Modernizacja siedziby MDK jest możliwa dzięki dotacji w wysokości 1 mln zł, jaką w ubiegłym roku Powiatowi Puławskiemu dało się pozyskać z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. - Budynek ten od lat spędzał nam sen z powiek, ponieważ wymagał gruntownego remontu. Jako samorząd powiatowy staraliśmy się sukcesywnie znajdować środki na to, aby ten zabytkowy pałacyk zmodernizować. Pozyskiwaliśmy środki z rządowych funduszy, ale i ze środków własnych wyremontowaliśmy ten budynek od zewnątrz. Zrobiliśmy rewitalizację zabytkowego parku, ale wciąż jeszcze brakowało pieniędzy, aby ten piękny pałacyk, który służy dzieciom i młodzieży zmodern-

nizować w środku. Ten 1 mln zł to kwota, która pozwoli nam na dokończenie kompleksowej modernizacji tego budynku - mówiła wówczas Danuta Smaga, Starosta Puławski zadowolona z pozyskanego wsparcia.

O realizację zadania starało się pięć firm, a złożone przez nie oferty kształtowały się od 779,8 tys. zł do 1 mln 225,1 tys. zł. Urzędnicy, planując przeznaczyć na inwestycję 818,7 mln zł, zdecydowali się zlecić wykonanie inwestycji Europejskiej Akademii Samorządowej Sp. z o.o. z Lublina, która w przetargu złożyła najniższą ofertę.

Mieszkańcy: Zniszczono zieleni

Prace nad modernizacją MDK-u i jego otoczenia już ruszyły. Objęta nimi została także zieleni w otaczającym budynek ogrodzie. Jednak to nie spodobalo

się mieszkańcom bloków sąsiadujących z obiektem.

- Jesteśmy wstrząśnięci barbarzyństwem, z jakim potraktowano krzewy i pnącza przy remontowanym obecnie ogrodzeniu posesji. Bezpowrotnie unicestwione zostały kilkudziesięcioletnie krzewy, w tym unikalnej aktinidii, które jakiś idiota wyciął do samej ziemi, żeby nie mogły odrosnąć, choć przynajmniej można było zostawić wyższe pnie z nadzieją, że wypuszczą z nich nowe gałęzi. Jaki przykład dalsie Państwo dzieciom i młodzieży w temacie troski o środowisko naturalne? Barbarzyństwa? Bezmyślności? - piszą w piśmie do dyrekcji Domu Kultury, który przysłali również do naszej redakcji.

Co na to dyrekcja placówki? Niestety z dyrektor MDK nie udało się nam skontaktować. Do tematu wrócimy.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Poniatowa

Mariusz Chmiel
Mariusz, 47 l.
Poniatowa,
zm. 29.05.

Zdzisław Kołosiński
Zdzisław, 75 l.
Poniatowa,
zm. 16.06.

Barbara
Rosińska, 87 l.
Kraczewice Rządowe,
zm. 18.06.

Stanisław
Łajca, 85 l.
Kraczewice Prywatne,
zm. 19.06.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Henryk Okoniewski, 71 l.
Kolczyn, zm. 9.06.

Jan Krukowicz, 85 l.
Niesiołowice, zm. 11.06.

Józef Ciesielski, 78 l.
Głusko Duże, zm. 11.06.

Józef Kiełbasa, 86 l.
Kazimierzów, zm. 13.06.

Maria Pyrt, 78 l.
Zajączków, zm. 13.06.

Tadeusz Adamczyk, 92 l.
Wrzelowiec, zm. 16.06.

Danuta Czaja, 87 l.
Łaziska, zm. 15.06.

Danuta Wawrzycka, 87 l.
Opole Lubelskie, zm. 16.06.

Zofia

Markowska, 96 l.
Kamionka, zm. 17.06.

Marian Wrzochol, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 16.06.

Adam Markiewicz, 32 l.
Owczarnia, 16.06.

Janina Furtas, 86 l.
Rozalin, zm. 18.06.

Grzegorz
Łysoniek, 63 l.
Kępa Gostecka, zm. 18.06.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów
nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Małgorzata Wolak, 56 l.
Łubki, zm. 9.06.

Czesław Kuś, 71 l.

Kolonia Rzeczyca, zm. 11.06.

Helena Ogonek, 90 l.
Polanówka, zm. 12.06.

Bogdan Chabros, 74 l.
Poniatowa, zm. 14.06.

Wanda Socha, 83 l.
Karczmiska, zm. 14.06.

Dariusz Czwal, 60 l.
Borów Kolonia, zm. 16.06.

Aurelia Hemperek, 62 l.
Rozalin, zm. 19.06.

Danuta
Konnowska, 90 l.
Opole Lubelskie, zm. 19.06.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Niech święty Ambroży wam wszystkim miodu dołoży – życzył pszczelarzom ks. Marcin Socha

Pszczelarze: Dziwny sezon. Miodu może być niewiele lub wcale

**Dzięki nim możemy
wszyscy cieszyć się
bogactwem natury
- miodami
i pszczelimi
produktami.**

**Ale ten rok dla
pszczelarzy do
łatwych nie należy.**



Msze przy kapliczce w Granicach, która wzniesiona została dwanaście lat temu staraniem pszczelarzy, odbywają się co roku. Z inicjatywy Koła Pszczelarzy w Chodlu. Na mszy obecne były poczty sztandarowe z kół pszczelarskich Chodlu, Kraśniku, Wilkołazie, Bełżycach oraz Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie

Plany psuje im pogoda. Tego- roczna aura dała się mocno we znaki.

- Przymrozki i gradobicie spowodowały, że zarówno sady, jak i maliny nie będą tak nektarowały, jakby tego należało oczekiwać. Dlatego niektórzy pszczelarze mogą w tym roku wziąć miodu bardzo mało albo wręcz wcale – przewiduje Piotr Różalski, prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie.

On sam uważa, że sezon będzie można ocenić dopiero po jego zakończeniu.

- Bo nie wszędzie jest jednakowo. Jedni pszczelarze są zadowoleni z dotychczasowych zbiorów, inni mniej – dodaje.

Właściciele pasiek w powiecie opolskim już narzekają. Akacjowego i lipowego miodu w tym roku możemy nie spróbować. Rzepakowy i wielokwiatowy będzie.

- Ten sezon jest dziwny z tego względu, że szybko zrobiło się ciepło i wszystko na raz zakwitło. Pszczoły nie zdążyły oblecieć i zapylić wszystkich roślin. Później przyszło zimno, przymrozki – zwraca uwagę Andrzej Malicki, pszczelarz z Chodla.

Pasiek, która liczy 50 uli, prowadzi wspólnie z żoną, szefową chodelskiego Koła Pszczelarzy.

- Jaki będzie sezon, tego nie da się przewidzieć. Wszystko zależy od pogody. Troszkę rodzin nam padło, słabiej przezimowało – dodaje Dorota Malicka.



- Świat jest również zadaniem. Człowiek ma czynić sobie świat poddany. Człowiek ma ten świat udoskonalać. To czynienie sobie świata poddanym przebiega w procesie hodowli pszczoł, tej małej istoty jakże kluczowej, takiej pracowitej, która we wspólnocie jest niepokonana, która z natury jest istotą wspólnotową – podkreślał ks. Marcin Socha i apelował do pszczelarzy o tworzenie wspólnoty

Problem ze zbytem

Lubelszczyzna jest zagłębiem pszczelarskim. Szef Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy przyznaje, że od jakiegoś czasu obserwowana jest moda na pszczoły. I pasiek przybywa również w mieście.

- Ta moda wynika z różnych pobudek. Wiele osób pracujących w korporacjach szuka powrotu do natury. Inwestują więc pieniądze w gospodarstwa i pasieki – dodaje.

Pasieka to dodatkowy dochód dla gospodarstwa domowego. Z produkcji pszczelej praktycznie sprzedać można wszystko. Nie tylko miód. Ale również pyłek,

mleczko pszczele, propolis, jad pszczeli i galanterię woskową.

Jedna pszczoła rodzina jest w stanie wyprodukować od 10 do 30 kilogramów miodu w sezonie, w zależności od roku. Ceny miodu pozostawiają jednak wiele do życzenia.

- Na dzień dzisiejszy cena miodu w hurcie jest praktycznie żadna. Większość podmiotów skupujących ma towaru na kolejne dwa lata i cenę dają niską. 10 zł za kilogram miodu rzepakowego – podkreśla prezes Piotr Różalski.

Pszczelarzom pozostaje sprzedaż detaliczna. Na niej zarobić mogą trochę więcej.



Dorota Malicka,
prezes Koła Pszczelarskiego
w Chodlu

- Nasza pasieka to 50 rodzin. Podzielona jest na dwie, dlatego że w jednym miejscu nie powinno się trzymać wszystkich pszczoł. Nie ma tyle pożytku, żeby zebrały. Jaki będzie to sezon, tego nie da się przewidzieć, bo to wszystko zależy od pogody. Nam troszkę rodzin padło, słabiej przezimowały.



Zenon Bartuzi,
pszczelarz z Mariampola

- Teraz trudno jest ocenić sezon. Z końcową oceną trzeba poczekać do września. Według mojej oceny ten rok będzie poniżej średniego poziomu. U mnie na przykład pierwszy zbiór miodu był niezły, jestem zadowolony. Natomiast z kolejnym zbiorem może być już różnie. Akacje przemarzły, nic nie zebrałem. A w mojej pasiece główny zbiór miodu jest właśnie z akacji.



Piotr Różalski,
prezes Wojewódzkiego Związku
Pszczelarzy w Lublinie

- Powiat opolski jest to rejon typowo sadowniczy. W tym roku przymrozki i gradobicie spowodowały, że zarówno sady, jak i maliny nie będą tak nektarowały, jakby należało tego oczekiwać. Dlatego niektórzy pszczelarze mogą w tym roku wziąć miodu mało albo wręcz wcale.

Jak poznać dobry miód? Wbrew pozorom wcale nie jest to łatwe.

- Często fachowcy mogą się pomylić bez wykonania odpowiednich analiz. Trzeba zbadać szereg czynników znajdujących się w miodzie, żeby sprawdzić, czy ten miód widział w ogóle ul. Na oko poznać się nie da – mówi Różalski i radzi kupować miody od pszczelarzy, do których ma się zaufanie.

Modlili się o dobry sezon

Pszczelarze mają dwóch patronów. To święty Ambroży, biskup Mediolanu, który zmarł w 397 roku. Jego relikwie znajdują się m.in. w kościele para-

fialnym w Żabiej Woli. Polską patronką pszczelarzy jest z kolei Maria Regina Apium, czyli Maryja Królowa Pszczoł. Jej wizerunek znajduje się na rewersie sztandaru chodelskiego koła.

W niedzielę (16 czerwca) kilkudziesięciu pszczelarzy i miłośników pszczoł modliło się przy kapliczce świętego Ambrozego w Granicach.

- To jest już nasza taka tradycja, że członkowie naszego koła kół zaprzyjaźnionych spotykają się na mszy świętej, aby wspólnie modlić się do naszego patrona, świętego Ambrozego o dobre miodobranie – mówi Andrzej Malicki.

Msze przy kapliczce w Granicach, która wzniesiona została dwanaście lat temu staraniem pszczelarzy, odbywają się co roku. Z inicjatywy Koła Pszczelarzy w Chodlu, które liczy sobie już 45 lat i ma tylu samo członków.

We mszy uczestniczyły też poczty sztandarowe z kół pszczelarskich w Kraśniku, Wilkołazie, Bełżycach oraz Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie. Była to również okazja do spotkania środowiska pszczelarskiego. I wymiany doświadczeń.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Małżeństwa z Puław świętowały Złote Gody

Prezydent Puław Paweł Maj wręczył czterem parom medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Na miejscu nie mogło zabraknąć najbliższych osób.

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiono jako nagrodę dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim i jest nadawany przez Prezydenta RP. W uroczystości zorganizowanej w miniony piątek w Sali Kongresowej Pałacu Czartoryskich wzięło udział cztery pary z Puław. Jubilaci zostali powitani przez prezydenta miasta Pawła Maja oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Dorotę Lisowską, którzy wręczyli małżeństwom medale. Pojawiło się wzruszenie. Po głównej części uroczystości przyszedł czas na gratulacje od bliskich. Nie zabrakło również pamiątkowych zdjęć.

Złote małżeństwa z Puław odznaczone medalami 21 czerwca:

1. Marianna i Konstanty Barszczyk
2. Krystyna i Józef Bernat
3. Krystyna i Roman Kopański
4. Janina i Czesław Świech

Dominik Kęsik



W ubiegłym tygodniu wręczono medale za długoletnie pożycie małżeńskie dla czterech par mieszkających w Puławach

Janina i Czesław Świech z Puław

- Poznaliśmy się na początku lat 70. XX w. w drodze na wesele brata mojego męża, a mojej koleżanki w liceum. Przyjęcie weselne odbyło się 2 sierpnia w 1973 r. Całe życie upłynęło nam szczęśliwie bez cichych dni. Mamy jedną córkę i jedną wnuczkę - mówi pani Janina - Prawdopodobnie wiedziałem, że moja żona będzie tą jedyną. Wesele było skromne, pojawiło się około 50 osób. Najważniejszy jest szacunek i zrozumienie. Można nam życzyć tylko zdrowia - dodaje pan Czesław



Zderzenie aut w centrum Puław. Jedna osoba w szpitalu

Na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Norwida kierująca seatem wymusiła pierwszeństwo na kierującej peugeotem. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 17 czerwca ok. godz. 16.00. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 26 - latka jechała seatem ulicą Lubelską w kierunku Końskowoli i chciała skręcić



Jak wskazują wstępne ustalenia policji do zderzenia seatu i peugeota doszło przez nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierującą seatem

w lewo w ul. Norwida. W tym samym czasie z naprzeciwka, od strony ronda w kierunku centrum peugeotem jechała 33 - letnia puławianka. Kierująca seatem nie ustąpiła jej pierwszeństwa prze-

jazdu i doszło do zderzenia.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna oraz pogotowie. Wyjazd z ul. Norwida w Lubelską był zablokowany. Ruchem kierowała policja.

33 - latka z peugeota została przewieziona do szpitala. Kierująca drugim autem nie wymagała hospitalizacji. Obie kobiety były trzeźwe.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja. Od tego, jakie obrażenia odniosła jadąca peugeotem mieszkanka Puław, zależy to, czy zdarzenie zostanie zakwalifikowane jako kolizja, czy jako wypadek oraz to, jakie konsekwencje poniesie 26 - latka kierująca seatem.

Marta Pietroni

Mieszkańcowi gminy Markuszów stuknęła setka!



Jubilata odwiedził także Leszek Łuczywek. Wójt Gminy Markuszów przekazał mu list gratulacyjny od Premiera Rady Ministrów Donalda Tuska

1 czerwca Henryk Dąbrowski z Zabłotcia skończył 100 lat. Jubilata w tak ważnej chwili odwiedził wójt.

Pan Henryk jest już kolejną osobą w powiecie puławskim, która dożyła tak pięknego wieku. Wciąż cieszy się zdrowiem, a i na pamięć nie narzeka. Przeżył II wojnę światową i jest świetnym źródłem informacji o tym, co w tym czasie działo się na markuszowskiej ziemi. Chętnie dzieli się tą wiedzą z innymi, snując ciekawe opowieści.

1 czerwca mieszkaniec Zabłotcia obchodził setne urodziny. Z tej okazji w odwiedziny do jubilata z gratulacjami i życzeniami wybrał się Wójt Gminy Markuszów. Leszek Łuczywek złożył na ręce 100 - latka bukiet kwiatów i przekazał list skierowany do niego z tej okazji przez Premiera Donalda Tuska. Wspólnota również dołącza się do życzeń!

Marta Pietroni

Wpadł na kradzieży. Ale to był dopiero początek jego kłopotów

Zarzut posiadania środków odurzających i kierowanie samochodem mimo sądowego zakazu usłyszał 35 - latek z województwa łódzkiego, który wpadł na kradzieży w sklepie w Markuszowie. Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu. Najpierw w markecie w Markuszowie mężczyzna został przyłapany na kradzieży artykułów chemicznych na kwotę niemal 500 zł. Obsługa wezwała na miejsce policję. 35 - latek został ukarany mandatem. Ale to był dopiero początek jego problemów. - Po sprawdzeniu w systemie na jaw wyszło, że jest poszukiwany przez prokuraturę do celów prawnych i zgodnie z postanowieniem prokuratora należy go zatrzymać i osadzić w policyjnym areszcie. Z kolei po przeprowadzonej przez czujnych policjantów kontroli osobistej, okazało się, że ma w kieszeni woreczek z suszem marihuany - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Oprócz tego znaleźli przy nim kluczyk do samochodu. Zdziwiło ich to, bo w policyjnych systemach widniała informacja, że mieszkaniec województwa łódzkiego ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Pasował do citroena zaparkowanego w pobliżu.

- Mężczyzna przyznał, że przyjechał do sklepu tym właśnie samochodem, który notabene kupił kilka godzin wcześniej w Lublinie - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Ostatecznie będzie odpowiadał za posiadanie środków odurzających i kierowanie samochodem mimo sądowego zakazu.

Marta Pietroni

Wcisnął gaz do dechy i przez trzy miesiące nie siądzie za kierownicą

A oprócz tego dostał 5 tys. zł mandatu i 15 punktów karnych. Tak zakończył jazdę 21 - latek z Puław, który w terenie zabudowanym jechał 125 km/h.

Kierowca BMW wpadł w niedzielę 16 czerwca w Końskowoli. To właśnie tam, auto jadące znacznie szybciej, niż zezwalają na to przepisy w terenie zabudowanym, zauważyli policjanci z puławskiej dro-

gówki. Zatrzymali samochód do kontroli. Za kierownicą siedział 21 - letni mieszkaniec Puław.

-W trakcie sprawdzeń dokonanych przez policjantów okazało się, że mężczyzna, po

wejściu w życie nowego tarifykatora, był już karany za przekroczenie prędkości. Z tego powodu zgodnie z obowiązującymi przepisami, funkcjonariusze nałożyli na niego mandat w warunkach recydywy. Oznacza to, że grzywna za przekroczenie prędkości wyniosła dwa razy więcej niż ta, która przypisana jest do tego wykroczenia - w tym przypadku było to 5 000 złotych. Kierowca otrzymał także 15 punktów karnych,

a policjanci zatrzymali mu na trzy miesiące prawo jazdy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Strażacy z całego województwa u stóp Matki Bożej Kębelskiej



W tym roku do Kębła przyjechało 22 jednostki OSP z czterech powiatów. Najliczniejszą reprezentację stanowili druhowie z powiatu puławskiego

Druhowie z 22 jednostek OSP z kilku powiatów zjawili się u stóp Kębelskiej Pani, by dziękować za dotychczasową służbę i prosić o kolejne łaski.

To już tradycja, że strażacy ochotnicy z całego województwa pielgrzymują do Matki Bożej Kębelskiej. Nie inaczej było i w tym roku, z tym że zamiast w pierwszą, spotkali się w przed kaplicą w Kębłę w ostatnią niedzielę czerwca. Po przywitaniu jednostek ks. Jerzy Węzka, kapelan puławskich strażaków, a na co dzień proboszcz parafii w Gołębiu (gm. Puławy) poprowadził różaniec, a następnie odprawił mszę św. w intencji zmarłych



Po mszy w Kębłę strażacy przemaszewali na Rynek w Wąwolnicy

i żyjących druhów. Kazanie do zebranych wygłosił ks. Emil Szurma z parafii w Końskowoli. - Strażak zawsze, bez względu na okoliczności jest gotów nieść pomoc potrzebującym. Tylko człowiek o wielkim sercu i silnej potrzebie troski o innych gotów jest podjąć się służby, która wiąże się z ty-

loma wyrzeczeniami. Dlatego strażacy często przez społeczność postrzegani są jako bohaterzy rycerze św. Floriana - mówił do zgromadzonych kapłan i zwracał jednocześnie uwagę na to, jak wielka odpowiedzialność ciąży na strażakach, którzy nieraz ryzykują własne zdrowie, by ratować



Zbigniew Zadura,
OSP Pożóg
W tym roku z uwagi na różne okoliczności spotykamy się w innym terminie. Jednak będziemy się starali, aby ta pielgrzymka była o tej samej porze w każdym roku. Każdy strażak wierzy w to wstawiennictwo Matki Bożej. Ale tak naprawdę, jadąc do akcji, nie myśli się o tym. Ma pilnować jeden drugiego, pomagać ludziom, strach zostawia za sobą. Strażacy to nie mogą być ludzie, którzy będą czegoś się bali. W naszej pracy znajdzie się i zwłoki i trzeba ранego opatrzyć, przede wszystkim uspokoić. Strażak musi wiedzieć, co ma robić. Wiadomo, że w takich sytuacjach adrenalina działa, ale nie można sobie pozwolić, żeby nas zaślepiła ona i rutyna.

W XXV Pielgrzymce Strażaków do Matki Bożej Kębelskiej udział wzięły:
Powiat puławski:
OSP Kurów
OSP Wąwolnica
OSP Rudy
OSP Markuszów
OSP Karmanowice
OSP Końskowola
OSP Osiny
OSP Rąblów
OSP Rzeczyca
OSP Drobosławów
OSP Klementowice Kolonia
OSP Czołna
OSP Chrzążówek
OSP Opoka
OSP Łopatki
Powiat opolski:
OSP Las Dębowy
OSP Skoków
OSP Janiszewice
Powiat rycki:
OSP Nowodwór
OSP Zawitawa
OSP Zosin
Powiat lubelski:
OSP Niedzwica Kościelna

Puławy. Znęcał się nad rodzicami i kradł im pieniądze

37-latek z Puław na 3 miesiące trafił do aresztu.

O tym, że 37-latek ma stosować przemoc wobec swoich rodziców, powiadomiła jego matka. Potwierdzili to przesłuchani w sprawie świadkowie. Policjanci zatrzymali mężczyznę, który trafił do policyjnego aresztu. Mundurowi ustalili, że puławianin od miesięcy znęcał się nad matką i ojcem, stosując przy tym przemoc psychiczną i fizyczną. - Będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał ich, poniżał, szarpał i popychał oraz uderzał rękami w głowę. Policjanci wdrożyli procedurę „Niebieskie Karty”, której celem jest przeciwdziałanie przemocy w rodzinie - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Z kolei swojej znajomej mężczyzna miał grozić zabójstwem oraz popełnieniem po wszystkich samobójstwa. Okazało się także, że przywłaszczył sobie kartę płatniczą matki i dopóki kobieta nie zdążyła się zorientować, dwukrotnie włamał się na jej konto i wypłacił pieniądze.

W sumie 37-latek usłyszał pięć zarzutów. Grozi mu do 10 lat więzienia. Mężczyzna trafił już do tymczasowego aresztu, gdzie będzie przebywał przez co najmniej trzy najbliższe miesiące.

Marta Pietroni GR

Puławianin wpadł z narkotykami

Już liczył zyski, ale plany pokrzyżowali mu funkcjonariusze puławskiej komendy. Teraz będzie odpowiadał przed sądem za posiadanie środków odurzających.

29-latek wpadł w ubiegłym tygodniu. Policjanci z Wydziału do walki z przestępczością narkotykową znaleźli w jego mieszkaniu susz konopi innych niż włókniste. Mężczyzna przechowywał go w szklanych słoikach. Badanie wykazało, że susz to

tw. marihuana. Ta ilość pozwoliłaby na przygotowanie około 300 sztuk dilerkich. - 29-letni mieszkaniec Puław usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Policjanci zabezpieczyli od niego także 10 tysięcy złotych na poczet przyszłych

kar i grzywien. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Wypadek na ekspresówce. Motocyklista w szpitalu

Kierujący motocyklem zderzył się z ciężarówką, która omijała inny samochód, który uderzył w bariery energochłonne.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek ok. godz. 12 na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina, na węźle Kurów Zachód na wysokości miejscowości Sielce w gminie Końskowola.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że w samochód ciężarowy



Kierowca motocykla z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala

wy przejeżdżający obok stojącej na skrajnym pasie mazdy, która w wyniku wystrzelenia opony uderzyła w bariery energochłonne, uderzył motocykl. Kierowca jednoślada, 40-letni mieszkaniec Lublina, z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie.

Droga w miejscu zdarzenia była nieprzejezdna, a policja już na węźle Żyrzyn kierowała na objazdy. Trwa ustalanie okoliczności zdarzenia.

Marta Pietroni

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Przewoźnicy zablokowali DK2 i DK19 w gm. Międzyrzec. „Branża jest w krytycznym stanie”



Protest rozpoczął się w sobotę o godz. 10:30

Od soboty utrudnienia w gminie Międzyrzec Podlaski. Przewoźnicy całkowicie zablokowali węzeł drogowy na skrzyżowaniu dróg krajowych nr 2 i 19 w Międzyrzecu Podlaskim. Protestujący chcą zwrócić uwagę na problemy branży transportowej.

O rozpoczęciu protestu poinformowała w sobotę nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. Protest, który początkowo miał rozpocząć się o godz. 8:00, ostatecznie doszedł do skutku ponad dwie godziny później. Przewoźnicy zbierali się od wczesnych godzin na stacji paliw w miejscowości Tłuściec (gm. Międzyrzec Podlaski). Od godz. 10:30 blokowany był węzeł drogowy Międzyrzec Podlaski Północ, łączący DK2 i DK19 na wszystkich wlotach, tj. od strony Siedlec i Terespol oraz Białegostoku i Lublina.

Blokada miała potrwać do czwartku, jednak... po kilku godzinach została rozwiązana. Niewykluczone jednak, że do 27 czerwca przewoźnicy wrócą do Międzyrzecza Podlaskiego i znów będą blokować dwie drogi krajowe.

Licznie zgromadzeni w sobotni poranek policjanci, w razie kolejnych utrudnień proponują objazdy dla ciężarówek jadących z Siedlec: przez Łuków - Radzyń Podlaski (DK63) - Wyszynice - Biała Podlaska (DW812). Kierowcy jadący z Białegostoku (DK19) powinni kierować się na Siemiatycze (DK62) - Sokołów Podlaski (DK63) - Siedlce - Łuków - Radzyń Podlaski. Funkcjonariusze zalecają, by samochody osobowe kierowały się objazdami przez drogi lokalne.

Nawet kilkuset protestujących

Przewodniczącym protestu w Międzyrzecu Podlaskim jest Waldemar Jaszczur, prezes Komitetu Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu. W kilku słowach przedstawił sytuację, która trwa obecnie na terenie gminy Międzyrzec Podlaski.

- Wyczerpały się już wszystkie możliwości porozumienia na płaszczyźnie dialogu. W związku z tym nie pozostało nam nic innego, jak ogłosić protest, który dziś, przed chwilą się rozpoczął. Formalnie protest organizuje Komitet Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu, ale zaproszenie było skierowane do wszystkich zainteresowanych przewoźników i osób, które są pośrednio powiązane z naszą branżą. W tej chwili jest to kilkudziesięciu protestujących, jednak z deklaracji, które spływały wczoraj do późnych godzin wieczornych wydaje się, że będzie to nawet kilkaset osób - mówi przewodniczący protestu w Międzyrzecu Podlaskim.

Branża w krytycznym stanie

Waldemar Jaszczur zaznacza, że protestujący nie chcą utrudniać funkcjonowania osób, które na co dzień poruszają się tymi drogami, jednak jest to ostateczność, do której przewoźnicy zostali zmuszeni przez rządzących.

- W zgłoszeniu protest ma trwać siedem dni. Wszystko zależy od tego, jak duże będzie zainteresowanie protestujących. Liczymy na to, że Ministerstwo Transportu, które jest odpowiedzialne za naszą sytuację, za nasze przyszłe losy, za ustawy, które mogą być uchwalone w sposób natychmiastowy, okaże oczekiwaną pomoc. Mam nadzieję, że ten protest, nie tylko tutaj, bo również w Szczecinie czy



Waldemar Jaszczur, prezes Komitetu Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu

Branża jest w krytycznym stanie

- Wyczerpały się już wszystkie możliwości porozumienia na płaszczyźnie dialogu. W związku z tym nie pozostało nam nic innego, jak ogłosić protest, który dziś, przed chwilą się rozpoczął. Formalnie protest organizuje Komitet Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu, ale zaproszenie było skierowane do wszystkich zainteresowanych przewoźników i osób, które są pośrednio powiązane z naszą branżą. W tej chwili jest to kilkudziesięciu protestujących, jednak z deklaracji, które spływały wczoraj do późnych godzin wieczornych wydaje się, że będzie to nawet kilkaset osób. W zgłoszeniu protest ma trwać siedem dni. Wszystko zależy od tego, jak duże będzie zainteresowanie protestujących. Liczymy na to, że Ministerstwo Transportu, które jest odpowiedzialne za naszą sytuację, za nasze przyszłe losy, za ustawy, które mogą być uchwalone w sposób natychmiastowy, okaże oczekiwaną pomoc. Mam nadzieję, że ten protest, nie tylko tutaj, bo również w Szczecinie czy

na Śląsku, będzie sygnałem dla decydentów, którzy zrozumieją, że branża naprawdę jest w krytycznym stanie i trzeba jej natychmiast pomóc - dodał.

rg



ROZMOWA Z Karolem Rychlikiem z Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych i Spedytorów Podlasie w Siedlcach

Przestaliśmy być konkurencyjni na wewnętrznym, unijnym rynku

W Z jakiego powodu dziś się tutaj spotykamy, co jest głównym motywem dzisiejszego protestu?

- Przyjechaliśmy tutaj, żeby wesprzeć protest kolegów z KOPIPT. Tak naprawdę podobna akcja była zaplanowana w okolicach Siedlec, jednak nie otrzymaliśmy zgody od wójta gminy Siedlce, dlatego zdecydowałem się na to, aby poprowadzić protest w formie zgromadzenia spontanicznego. Spotkaliśmy się w miejscu, gdzie wcześniej planowany był protest, przejechaliśmy dystans ponad 30 km z Siedlec do Międzyrzecza i tutaj też jesteśmy po to, by wesprzeć kolegów, aby manifestować nasze problemy, nasze niezadowolenie i brak oczekiwanej przez nas reakcji ze strony rządu.

W Czy nie otrzymujecie żadnej pomocy ze strony rządzących?

- Część z tych postulatów jest w tej chwili realizowanych, część została zrealizowana, ale tak naprawdę przez te pół roku daliśmy mandat zaufania po ukształtowaniu się nowego rządu, to nie jesteśmy do końca usatysfakcjonowani pracą, którą do tej pory wykonali. Tych problemów przez ostatnie lata narosło tak wiele, że praca wykonana przez ostatnie pół roku nie jest wystarczająca dla i dlatego musieliśmy wyjść na ulice.

W O jakich problemach przede wszystkim Pan mówi?

- Przede wszystkim duszą nas koszty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Mamy podniesione koszty wynagrodzenia, one już przewyższają koszty wynagrodzenia w innych państwach członkowskich, choćby nawet w Niemczech. Dzisiaj przestaliśmy być konkurencyjni na wewnętrznym,



Karol Rychlik

unijnym rynku, a przypominać, że do niedawna byliśmy niekwestionowanym liderem w międzynarodowym transporcie drogowym w całej Unii Europejskiej. Pracowaliśmy na to od lat 90. Uważam, że nie możemy pozwolić na to, by nam to odebrano.

W Jak długo planujecie protestować i czy można spodziewać się kolejnych przewoźników, którzy dojadą do Międzyrzecza?

- Przede wszystkim nam nie chodzi o to, by w arogancki sposób blokować te drogi. Do tej pory drogą dyplomacji próbowaliśmy rozwiązywać nasze problemy, drogą dialogu społecznego. Działaliśmy tak z przedstawicielami rządu, z przedstawicielami środowisk przewoźniczych. Do tej pory w jakimś stopniu ten dialog wyglądał, dzisiaj jest trochę trudniej, dlatego pojawili się zdeterminowani ludzie, którzy postanowili wyjść na ulice. Oczywiście wśród nas są przedsiębiorcy, którzy nie widzą sensu protestowania, bo wiedzą, że to zależy od sytuacji politycznej, sytuacji geopolitycznej, wojny za naszą granicą, skutków covidu. Czekają może na lepsze czasy, ale w związku z tym, że tak jak wcześniej wspomniałem, duszą nas te koszty, upadają polskie firmy transportowe, a na ich miejsce powstają kolejne, już z obcym kapitałem, pochodzącym z Białorusi czy Rosji. Jest to skutek dziurawych sankcji, a my, Polscy przewoźnicy, nie możemy sobie na to pozwolić.

Nowe przystanki kolejowe w powiecie łukowskim i radzyńskim

Od 28 czerwca na trasie między Łukowem a Lublinem pociągi zatrzymają się na trzech nowych przystankach: w Aleksandrowie w gminie Łuków oraz Ustrzeszy i Jaskach w gminie Radzyń Podlaski, a także przy dwóch zmodernizowanych peronach w powiecie radzyńskim w: Milanowie i Bezwole (gm. Wohyń).

- Wszystkie przystanki wyposażyliśmy w nowe wiaty, gabloty i tablice informacyjne. Oświetlenie led umożliwi bezpieczne podróżowanie po zmroku. Przystanki są dostosowane do potrzeb osób mających trudności z poruszaniem się. Dla osób niewidomych i niedowidzących są ścieżki prowadzące i wypukła faktura na antypoślizgowej nawierzchni peronów. Przy przystankach zamontowaliśmy stojaki rowerowe, by ułatwić łączenie podróży dwoma ekologicznymi środkami transportu. Przy przystankach Bezwoła, Milanów i Aleksandrów będą parkingi dla samochodów. Przygotowujemy również przetarg na budowę parkingu w Ustrzeszy - informuje Anna Znajewska-Pawluk z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Od listopada 2023 r. na tej samej linii kolejowej, Łuków - Lublin Północny, również w ramach Programu Przystankowego został zbudowany nowy przystanek w Łagiewnikach oraz zmodernizowano przystanek w Bystrzycy k. Lublina.

Pani Małgorzacie przyznana została cała i zarazem maksymalna kwota, o jaką wnioskowała

Pacjentka zmarła. Szpital ma zapłacić 300 tys. za złą diagnozę i leczenie

POWIAT OPOLSKI: Tak orzekła Wojewódzka Komisja do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w Lublinie. Władze szpitala z wypłatą odszkodowania nie kwapią się.

- Moja historia pokazuje, że można wygrać ze szpitalem i lekarzami bez pomocy prawnika – mówi Małgorzata Adach.

Jej matka, pani Grażyna, zmarła w sierpniu 2018 roku. Trafiła do szpitala w Poniatowej z poparzoną ręką i cukrzycą typu II. Początkowo przebywała na oddziale chirurgicznym. Zdaniem pani Małgorzaty opieka do najlepszych nie należała. Ona sama miała wiele zastrzeżeń, m.in. do tego, że posiłki podawane matce były niedostosowane do diety cukrzycowej. Uważa, że brak odpowiedniej kontroli nad chorobą matki miał do-

”



Małgorzata Adach,

córka zmarłej kobiety

- Nie ważne są kwoty, jakie otrzymamy w odszkodowaniu i zadośćuczynieniu, tylko sam fakt, że mimo wszystko prawda zwycięży

”



Gabriel Maj,

prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

- My mamy inne zdanie na ten temat.

Tam nie było absolutnie naszej winy

prowadzić do znacznego wzrostu cukru. Nikt się jednak nie zdecydował na skorzystanie z konsultacji internisty. Kobieta została wypisana do domu. Jak się szybko okazało, bez przeprowadzenia końcowych badań. Do szpitala szybko jednak wróciła... w śpiączce cukrzycowej. Tym razem trafiła na oddział wewnętrzny. I zmarła.

Komisja: To było zdarzenie medyczne

Córka zmarłej postanowiła dochodzić sprawiedliwości. Złożyła zawiadomienie do prokuratury, ale ta ostatecznie całą sprawę umorzyła.

Kobieta nie dała za wygraną. Uderzyła też do Wojewódzkiej Komisji do Spraw Orzekania

o Zdarzeniach Medycznych w Lublinie. Od samego początku zarzucała szpitalowi i jego pracownikom, że źle zdiagnozowali i leczyli jej matkę, co w efekcie doprowadziło do jej śmierci.

Pani Małgorzata Adach chciała, aby Komisja orzekła, że nieprawidłowo przeprowadzony proces diagnostyczno-leczniczy jej matki był zdarzeniem medycznym. To dawało jej możliwość dochodzenia odszkodowania od szpitala. I tak też się stało.

Sprawa utknęła w Wojewódzkiej Komisji do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych na kilka lat. Ostatecznie rozstrzygnięcie, które zapadło w sierpniu 2022 roku, było dla naszej Czytelniczki korzystne.

Sprawą zainteresował się też Rzecznik Praw Pacjenta. Stwierdził, iż leczenie pacjentki było nieskuteczne, pomimo tego nie zdecydowano się na konsultację internistyczną. Nie przeprowadzono również badań kontrolnych krwi, co z uwagi na

obciążenia zdrowotne pacjentki świadczyło o niestaranności udzielania świadczeń zdrowotnych przez szpital.

PCZ nie zgadza się i nie płaci

Od orzeczenia Komisji odwołało się Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Spółka wniosowała o ponowne rozpatrzenie sprawy. Nie zgadzała się bowiem zarówno z samym orzeczeniem, jak i jego uzasadnieniem. Zarzucała Komisji naruszenie szeregu przepisów, co doprowadzić miało – w ocenie prawników reprezentujących szpital – do wydania błędnego orzeczenia. I dążyła do tego, aby Komisja orzekła, że w związku z leczeniem pani Grażyny nie doszło jednak do zdarzenia medycznego.

Komisja podtrzymała swoje pierwotne orzeczenie niekorzystne dla szpitala. Orzekła, że PCZ ma zapłacić 300 tys.

zł odszkodowania córce zmarłej Grażyny Adach, czyli całą kwotę i zarazem maksymalną (jaką można było otrzymać na poprzednich przepisach prawa), o jaką wnioskowała. I pokryć koszty sprawy.

Od tego rozstrzygnięcia Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim odwołać się już nie może. Do tej pory spółka nie wypłaciła pani Małgorzacie złotych.

- My mamy inne zdanie na ten temat. Tam nie było absolutnie naszej winy. Ja nie wiem, skąd decyzja tej Komisji, ona została już rozwiązana. Ta pani ma tytuł komorniczy. My będziemy to przez swoją firmę ubezpieczeniową realizowali, ale mamy jeszcze duże wątpliwości – mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Zdarzenie miało miejsce, gdy on nie był jeszcze szefem szpitala.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Starsza pani potrafiła nastolatkę na hulajnodze. Dziewczynka wjechała na przejazd dla rowerów

ŁUKÓW: Dziewczynka wjechała hulajnogą na przejazd dla rowerzystów. Kierująca autem 77-latką za nieustąpienie pierwszeństwa nastolatce i jej potrącenie została ukarana mandatem, a jej „konto wzbogaciło się” o punkt karne.



Nastolatka jechała po przejeździe dla rowerów (fot.KPP Łuków)

- W ubiegłym tygodniu na ulicy Nowopijarskiej doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Ze zgłoszenia wynikało, że kierująca samochodem marki Skoda potrafiła jadącą hulajnogą nastolatkę. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, rozmawiając z pokrzywdzoną dziewczynką, dowiedzieli się, że jechała swym jednośladem „ciągiem pieszo-rowerowym” i została potrącona przez auto, gdy wjechała na oznakowany przejazd dla rowerzystów – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Natomiast kierująca skodą 77-latką łukowianka mówiła, że dojeżdżając do przejścia dla pieszych i przejazdu dla rowerzystów, nie zauważyła jeżdżącej tam dziewczynki na hulajnodze. Na szczęście jechała z niewielką prędkością i mimo że potrącenie wyglądało groźnie, pokrzywdzonej 13-latkce nic się nie stało.

- 77-latką za nieustąpienie pierwszeństwa jadącej hulajnogą po przejeździe dla rowerzystów nastolatce i potrącenie jej została ukarana mandatem, a jej „konto wzbogaciło się” o punkt karne – dodaje Józwik.

Przypominamy! Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu dla rowerów, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa kierującemu rowerem, hulajnogą elektryczną lub urządzeniem transportu osobistego oraz osobie poruszającej się przy użyciu urządzenia wspomagającego ruch, znajdującym się na przejeździe. Apelujemy o ostrożność w rejonie przejść dla pieszych i przejazdów rowerowych. Chwila nieuwagi na drodze może doprowadzić do tragedii.

Motocyklista zginął w wypadku. Było ciało, a brakowało pojazdu!

Powiat radzyński: 25-letni motocyklista zginął w wypadku w Wohyniu. Policjanci na miejscu zauważyli ciało motocyklisty, kask i uszkodzone elementy, ale... nie było śladu po jednośladzie.

Dramat rozegrał się w nocy z soboty na niedzielę w Wohyniu na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjan-



Fot. Policja

Motocykl był ukryty za belami słomy

tów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonuje nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Policjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowania-

mi gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Trwają dalsze czynności w tej sprawie.

GR

Ciężkie czasy dla Azotów. Spółka szykuje plan naprawczy

Pierwszy kwartał tego roku Grupa Azoty Puławy zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Jak podkreślają władze spółki, sytuacja jest trudna, a przed nimi dokończenie kosztownych i opóźniających się inwestycji. Stąd ograniczenia w wydatkach, także sponsorskich i konieczność cięć zwłaszcza w pionie menedżerskim. - Zwolnień grupowych nie planujemy - mówi prezes Hubert Kamola.

Potentat na minusie

Grupa Azoty Puławy jest jednym z największych pracodawców na Lubelszczyźnie. Zatrudnia aktualnie 3424 osób. Do tego dochodzą jeszcze pracownicy zatrudnieni w tzw. „spółkach - córkach”. Jednak publikowane przez GAP wyniki finansowe, już od pewnego czasu pokazywały, że potentat nawozowy chwieje się w posadach, a kolejne raporty donosiły o stratach. Jak wynika z ostatniego komunikatu wynikowego spółki, pierwszy kwartał tego roku zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Swoje zrobiła wojna w Ukrainie i rosnące ceny gazu, jako surowca kluczowego dla puławskiego zakładu, a także niekontrolowany import tańszych nawozów ze Wschodu. To właśnie te czynniki zdaniem władz Azotów w głównej mierze przyczyniły się do aktualnej, złej sytuacji finansowej spółki. Ale nie tylko.



W ubiegłym tygodniu nowy Zarząd Grupy Azoty Puławy spotkał się z dziennikarzami. - Borykamy się z konsekwencjami lat poprzednich, mamy do naprawienia sporo rzeczy - mówił prezes Hubert Kamola

Konieczny plan naprawczy

Nowy zarząd GAP z prezesem Hubertem Kamolą twierdzi, że stanął przed trudnym zadaniem ratowania zakładu, który jeszcze do niedawna chętnie wspierał wiele inicjatyw, był mecenasem kultury i sportu. - W tej chwili przygotowujemy program naprawczy, związany z olbrzymią stratą wygenerowaną w sześciu ostatnich kwartałach, dla naszego zakładu - Puław - przekroczyła ona netto 1,2 mld zł. W tej chwili powoduje ona istotne problemy w funkcjonowaniu gospodarczym - informuje prezes Azotów. Spółka w niedalekiej przyszłości musi również zmierzyć się z wyzwaniami „Zielonego Ładu” dekarbonizacją (rezygnacją z oparcia produkcji na węglu) oraz wdrożeniem dyrektywy Red3, która obciąża nasz kraj i przemysł do spełnienia pewnych wymogów tzw. „Zielonego Wodoru”.

Na to będą potrzebne nakłady inwestycyjne. Jednakże z uwagi na obecną sytuację finansową Azotów te możliwości są aktualnie ograniczone. - Kluczowym elementem programu naprawczego będzie przyspieszenie realizacji

ważnych zadań inwestycyjnych, jednym z nich jest pełne uruchomienie granulacji mechanicznej - tłumaczył prezes Kamola i jak dodawał, tylko na tej inwestycji jest ok. dwu-, trzyletnie opóźnienie. Jak wynika z informacji przekazanej przez władze GAP, najmniej rentownymi sektorami dla puławskich Azotów jest w tej chwili segment tworzyw kaprolaktamu, którego instalacja nie pracuje oraz segment melaminy (z trzech instalacji jedna pracuje, druga jest w postoju, trzecia czeka na uruchomienie). - Roczne koszty odstawionej instalacji (kaprolaktamu - red.) przekraczają 70 mln zł. Brak perspektyw ponownego uruchomienia tej instalacji, trwałego i rentownego procesu produkcyjnego, są naszym ważnym wyzwaniem. Pracujemy od strony technologicznej i surowcowej, prowadzimy rozmowy z alternatywnymi dostawcami kluczowych surowców, przede wszystkim benzenu - referował prezes Hubert Kamola. Tylko na tej instalacji jest zatrudnionych ponad 350 osób. Mimo trudnej sytuacji władze spółki uspokajają.

- W tej chwili nasza płynność finansowa jest na poziomie oczywiście niesatysfakcjonu-

jącym, ale wystarczającym, by regulować swoje zobowiązania. Na ten moment w Puławach nie mamy żadnych zobowiązań przeterminowanych - informował wiceprezes Wojciech Szmyła. Władze Azotów podejmują również działania mające na celu ograniczenie importu nawozów i produktów rolnych zza wschodniej granicy, które to uderzają w kondycję GAP. W rozmowy te, na arenie europejskiej, osobiście jest zaangażowany prezes Kamola.

Sponsoring zawieszony

Władze GAP podjęły decyzję o ograniczeniu wielu wydatków, m.in. tych związanych ze sponsoringiem, np. puławskich klubów sportowych. - Ograniczamy wszystkie dodatki, które nie są z punktu widzenia działalności naszej organizacji kluczowe - mówi prezes Hubert Kamola.

A tych, jak wlicza nowy zarząd, było sporo.

- Na przestrzeni ostatnich ośmiu lat nasza spółka w Puławach wydała ponad 107 mln zł na sponsoring oraz ok. 10 mln zł na różnego rodzaju da-

107 mln zł

- tyle Grupa Azoty Puławy wydała na sponsoring w ciągu ośmiu ostatnich lat

rowizny. Część z tego, to jest olbrzymia kwota, absolutnie nie dotyczyła regionu Puław, powiatu i gmin ościennych. To były pieniądze trwonione na różnego rodzaju inicjatywy w Kraśniku, Świdniku, Włodawie, Zamościu, Terespolu. Na naszej liście są nawet salwy ku chwale ojczyzny w Grójcu, „Pamiętniki Sandomierskie” itd. - wyliczał prezes i dodawał:

- To są rzeczy, które w tej chwili definitywnie się zakończyły. Trwają różnego rodzaju postępowania. Na pokładzie w firmie mamy praktycznie wszystkie instytucje kontrolujące - NIK, CBA, prokuraturę. Czy poprzedni zarząd działał na szkodę firmy?

- Nie chciałby tego stwierdzać. Jest wiele zagadnień, które budzą ogromne wątpliwości - przyznaje Hubert Kamola.

Będzie przegląd wszystkich działań. Menedżerowie pod lupę

Jak podkreślają nowe władze Grupy Azoty Puławy, aktualnie koncentrują się na poprawie ren-

towności produkcji oraz zwiększaniu efektywności przedsiębiorstwa.

- Jako nowy zarząd rozpoczęliśmy zmiany organizacyjne i działania konsolidacyjne, które mają na celu głównie urealnienie nadmiernie rozbudowanych struktur organizacyjnych oraz stanowisk menadżerskich. Uproszczenie struktury organizacyjnej pozwoli nam na lepsze wykorzystanie zasobów kapitału ludzkiego, szybsze podejmowanie decyzji. Wierzymy, że te zmiany przyniosą nam same korzyści - przekonuje wiceprezes Katarzyna Stasiak. - Nie mamy zaplanowanych żadnych zwolnień grupowych. Chcemy wykorzystać wszystkie naturalne odejścia, wynikające głównie z racji nabywania praw emerytalnych - zapewnia prezes Kamola. Do końca roku w ten sposób z zakładem może rozstać się 108 osób, które nabywają prawa emerytalne. Obecny zarząd spółki podaje także w wątpliwość sens zmierzającej już do końca budowy nowego bloku węglowego (koszt 1,23 mld zł) w obliczu koniecznej dekarbonizacji. - Blok węglowy stoi, można go zobaczyć, wygląda ładnie, natomiast od strony kosztowej, szczególnie przy prawach emisji na poziomie 70 euro za jedną jednostkę EUA, jest dla nas istotnym obciążeniem - nie ukrywał prezes Kamola. - Borykamy się z konsekwencjami lat poprzednich, mamy do naprawienia sporo rzeczy - dodaje.

Marta Pietroni

Podstępem wywabił mężczyznę z domu. Okradł go w przebraniu policjanta

Lubartów: Policjanci zatrzymali 19-latkę, który podając się za policjanta, zadzwonił do jednego z mieszkańców, prosząc o pilne stawienie się na komendzie. W policyjnym przebraniu przyszedł do jego domu i pod legendą zabezpieczenia fałszywych banknotów ukradł gotówkę i inne cenne przedmioty.

W poniedziałek (17 czerwca) na prywatny numer telefonu mieszkańca gm. Kock zadzwonił mężczyzna, podając się za policjanta.



Policjanci u zatrzymanego znaleźli rekwizyty, którymi się posługiwał: czapkę, atrapę broni, legitymację i kaburę

- Poinformował rozmówcę o konieczności pilnego stawienia się na komendzie w ważnej sprawie. Mężczyzna, wierząc w usłyszaną historię, zgodnie z poleceniem, wraz z partnerką wyjechał z domu do najbliższej jednostki policji. Chwilę później, podczas nieobecności właścicieli, pod ich domem zjawił się mężczyzna przebrany za policjanta. W domu znajdował się nieletni, któremu nieznanemu przedstawił się jako funkcjonariusz radzyńskiej komendy. Mężczyzna miał się legitymować podrabianą legitymacją, posiadał również inne rekwizyty policyjne: czapkę, atrapę broni i kaburę. Rzekomy policjant poinformował chłopca, że musi

zabezpieczyć fałszywe pieniądze, które znajdują się w mieszkaniu. Gdy wszedł do domu, podczas penetracji ukradł szkatułki z biżuterią, zegarek i kilka tysięcy złotych. Gdy właściciele domu stawili się w komendzie, usłyszeli, że nikt ich nie wzywał. Gdy wrócili do domu, okazało się, że zostali podstępem okradzeni - opisuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci wytypowali 19-letniego mieszkańca Międzyrzecza Podlaskiego. Mężczyzna był już wcześniej notowany w policyjnych kartotekach.

W jego zatrzymaniu na terenie gminy Terespol brali udział funkcjonariusze z Białej Podlaskiej.

Policjanci odnaleźli też skradzione przedmioty i rekwizyty, którymi posługiwał się sprawca: rękawiczki, kominiarke, legitymację, atrapę broni i kaburę.

- Okazało się, że 19-latek wcześniej szczegółowo zaplanował swój przestępczy proceder. By zmylić trop policjantów, do właściciela domu zatelefonował z telefonu kobiety, którą spotkał na drodze i poprosił o pożyczenie komórki. Z niej wykonał połączenie do swojej ofiary - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka. - 19-latek został zatrzymany i usłyszał już zarzut kradzieży zuchwałej. Grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Prokuratura w spółce SIM Wschód. Oceni, czy kontrakty dla współpracownika posłanki PiS były zawyżone

Do Prokuratury Rejonowej w Lublinie w ubiegłym tygodniu wpłynęło drugie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa niegospodarności managerskiej przez byłą prezes spółki SIM Wschód – dowiedziała się „Wspólnota”. W tle są m.in. umowy z bliskim współpracownikiem posłanki PiS Moniki Pawłowskiej.

Akt notarialny inicjujący powstanie spółki SIM Wschód podpisano pod koniec listopada ubiegłego roku. Jest to najmłodsza spośród podobnych polskich spółek powołanych do tego, by realizować rządowy program Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe.

SIM Wschód ma wybudować 708 lokali do 2033 roku w 11 gminach, m.in. w Łęcznej, Puławach. Będą to mieszkania dla osób, które nie posiadają żadnego mieszkania w danej miejscowości, nie mają zdolności kredytowej, ale są w stanie płacić umiarkowany czynsz.

Udziałowcami SIM Wschód zostało 11 samorządów, które otrzymały po 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na udziały w spółce.

Spółka jest zarejestrowana w Łęcznej, ale jej biuro znajduje się w Lublinie przy ulicy Tomasz Zana.

Przez te wydatki odwołano byłą prezes

Pierwszą szefową SIM Wschód była Ewelina Galewska, która sprawowała tę funkcję od 29 listopada 2023 r. do 18 marca 2024 r., kiedy to została odwołana przez Radę Nadzorczą, w której skład wchodzi 12 osób (11 przedstawicieli każdego samorządu plus jedna osoba wyznaczona przez państwową osobę prawną Krajowy Zasób Nieruchomości).

Jak się dowiedzieliśmy, powodem odwołania była utrata zaufania - Rada Nadzorcza miała zastrzeżenia co do wydatków poniesionych przez spółkę.

- Pani prezes zaraz po objęciu stanowiska chciała zakupić trzy służbowe auta za 400 tys. zł, co na szczęście zostało zablokowane – mówi osoba dobrze znająca sytuację w spółce.

Za to była szefowa spółki nie zgodziła się na korektę innych



Monika Pawłowska była zaangażowana w powstanie spółki SIM Lubelskie, osobiście zachęcała samorządowców do udziału w programie mieszkaniowym. Zapewnia jednak, że z kontraktami swojego współpracownika nie ma nic wspólnego.

wydatków, które wzbudziły wątpliwości Rady Nadzorczej.

Ustaliliśmy, że chodzi o 36,9 tys. zł miesięcznie na obsługę prawną, 36,9 tys. zł na obsługę informatyczną i kolejne 36,9 tys. zł za obsługę marketingową (są to kwoty brutto).

Usługi z różnych branż zostały zatem wycenione na tę samą kwotę, a prace informatyczne i marketingowe była prezes zleciła firmom tej samej osoby, o czym piszemy w dalszej części artykułu.

Umowa z prawnikiem była zawarta na czas od 5 grudnia 2023 r. do końca stycznia 2024 r., a z firmą informatyczną i marketingową od 11 grudnia 2023 r. do końca stycznia 2024 r.

I właśnie te wydatki w czasie, gdy spółka zaczynała dopiero swoją działalność, wzbudziły wątpliwości Rady Nadzorczej.

Dwa zawiadomienia do prokuratury

Jednak na odwołaniu prezes Galewskiej się nie skończyło, bo jak poinformował nas Damian Petruk, szef Prokuratury Rejonowej w Lublinie, w ubiegłym tygodniu wpłynęło zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez byłą prezes spółki SIM Wschód. I było to już drugie zawiadomienie w tej sprawie.

Jak ustaliliśmy, pierwsze złożył Tomasz Szczepaniak, członek RN delegowany tymczasowo do wykonywania obowiązków prezesa spółki. Z kolei w ubiegłym tygodniu do prokuratury wpłynęło doniesienie Rady Nadzorczej spółki SIM Wschód.

Chodzi o możliwość popełnienia przestępstwa niegospodarności managerskiej przez byłą prezes Ewelinę Galewską.

W tej sprawie nikomu nie powierzono zarzutów. Prokuratura oceni dopiero czy podpisane przez byłą prezes umowy miały zawyżone kwoty w stosunku do rynkowych i czy były adekwatne do potrzeb spółki w czasie jej pierwszych miesięcy funkcjonowania.

Kontrakty dla zaufanego posłanki

Prokuratura będzie przy tym analizować m.in. umowy podpisane z Jędrzejem Halerzem, zaufanym człowiekiem lubelskiej posłanki Moniki Pawłowskiej zaangażowanej w powstanie SIM-ów w naszym regionie (w przeszłości Halerz był dyrektorem jej biura poselskiego).

Bowiem do obsługi informatycznej była prezes SIM Wschód wybrała firmę ZoeNet.CO Jędrzeja Halerza, a do obsługi marketingowej spółkę GOB Grupa Ochrony Biznesu (obecnie SECRAFT), której prezesem jest Jędrzej Halerz.

Wspomniana Monika Pawłowska była najpierw posłanką Wiosny Roberta Biedronia, później przeszła do Porozumienia Jarosława Gowina, ale już w październiku 2021 r. dołączyła do Prawa i Sprawiedliwości.

„W zamian za popieranie PiS posłanka z Lubelszczyzny może uzyskać wpływ na obsadę stanowisk w ramach programu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, zadaniem której jest budowanie tanich mieszkań na

Nowy prezes spółki

Po tym, jak Rada Nadzorcza odwołała Ewelinę Galewską, przez trzy miesiące obowiązki prezesa pełnił Tomasz Szczepaniak, delegowany do tej funkcji członek RN. 17 czerwca rada powołała na to stanowisko radnego powiatu łęczyńskiego Artura Chomę (lista Trzeciej Drogi), który obejmie funkcję prezesa spółki SIM Wschód 1 lipca br.

„Pani prezes zaraz po objęciu stanowiska chciała zakupić trzy służbowe auta za 400 tys. zł, co na szczęście zostało zablokowane”

wynajem. SIM przejęła zadania dawnych TBS-ów” - pisał niedługo przed tym transferem dziennikarz Onetu, Kamil Dziubka.

Monika Pawłowska była zaangażowana w powstanie spółki SIM Lubelskie, osobiście zachęcała samorządowców do udziału w programie mieszkaniowym. Interesowała się też sprawami spółki SIM Wschód. Zapewnia jednak, że z kontraktami swojego współpracownika nie ma nic wspólnego.

Pawłowska: „To specjalista całkowicie z rynku”

- To jest szukanie taniej afery. To specjalista całkowicie z rynku, który na co dzień świadczy takie usługi. Nie interesuje mnie, co robią moi byli czy obecni współpracownicy w czasie gdy nie pracują ze mną. To ich prywatna sprawa, z jakimi firmami i na jakie zlecenie pracują. Przypominam, że gdy SIM Wschód powstała, ja nie byłam posłem już od dwóch miesięcy - mówi posłanka Monika Pawłowska.

Przypomnijmy, że w październikowych wyborach nie dostała się ona do Sejmu, chociaż było o niej głośno za sprawą billboardów z wizerunkiem Pawłowskiej opłaconymi z publicznych środków. Tuż przed wyborami kandydatka na posła stała się bowiem ambasadorką projektu Bezpieczna Kobieta.

Za duże billboardy zapłaciło stowarzyszenie Bezpieczna Lubelszczyzna, które pozyskało środki z Kancelarii Premiera. Media ogólnopolskie pytały

o sprawę rzecznika stowarzyszenia, a był nim nie kto inny, tylko Jędrzej Halerz, który pytany przez dziennikarza Wirtualnej Polski, czy nie jest to darmowa promocja za pieniądze podatników, odpowiadał: - Tego typu sugestie uważam za zbyt daleko posunięte.

Ostatecznie Monika Pawłowska objęła mandat w marcu 2024 r. po tym, jak marszałek Sejmu wygasł mandat Mariusza Kamińskiego skazanego prawomocnym wyrokiem sądu. Obecnie Pawłowska jest posłanką niezrzeszoną.

W jaki sposób szefową spółki SIM Wschód została Ewelina Galewska, która podpisała umowy z byłym dyrektorem biura poselskiego Pawłowskiej?

Prezesa spółek SIM wskazuje państwowa osoba prawna Krajowy Zasób Nieruchomości, którego zarząd został odwołany w styczniu 2024 roku. Zatem kandydatkę Eweliny Galewskiej wskazała jeszcze poprzednia ekipa. Potem jej kandydatkę przegłosowała Rada Nadzorcza spółki, która ją odwołała po niespełna czterech miesiącach.

Była prezes SIM Wschód wcześniej była przewodniczącą Rady Nadzorczej spółki SIM Lubelskie. Jędrzej Halerz w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznał, że jego firmy świadczyły także usługi informatyczną i marketingową dla SIM Lubelskie. Wtedy odpowiedział na zapytanie ofertowe. W przypadku SIM Wschód firma i spółka Halerza zostały zaproszone do współpracy bezpośrednio przez byłą prezes (bez zapytań ofertowych).

„Próba wzbudzenia politycznej dyskusji na korzyść obecnie rządzących”

Jędrzej Halerz, który w spółce SIM Wschód miał dwa kontrakty, zapewnia: - Wywiązałem się i nadal wywiązuję ze wszystkich postanowień umów. Mimo zakończenia okresu umowy utrzymuję wciąż serwery spółki, stronę WWW, maile i wszystkie niezbędne do pracy rzeczy, m.in. Microsoft Office. To jest część tej umowy i są to duże wydatki. Dodatkowo wciąż pracownicy mają dostęp do pomocy technicznej w tych kwestiach.

- Znam Monikę Pawłowską, to wspinały parlamentarzystą. Faktem jest, że była zaangażowana w sprawy SIM Lubelskie i interesowała się spółką SIM

Wschód. Te informacje można znaleźć na jej mediach społecznościowych i nie jest to informacja tajna, polecam zajrzeć. Łączenie jednak tych faktów, publicznie od lat znanych i dostępnych, z moimi zleceniami dla tych spółek to zwykłe insynuacje i próba wzbudzenia politycznej dyskusji na korzyść obecnie rządzących. Prokurentem w spółce SIM Wschód jest Radna Rady Miasta Łęczna, działaczka Polski 2050 Szymona Hołowni a p. o. prezesa radny PSL powiatu chełmskiego. Może to kogoś zastanowi... - dodaje Jędrzej Halerz w odpowiedzi na nasze pytania.

Jednak pełniący obowiązki prezesa SIM Wschód Tomasz Szczepaniak dostał się do Rady Powiatu Chełmskiego z listy lokalnego komitetu G9 i jako sekretarz gminy Siedliszcze nie może być członkiem partii politycznej.

- Insynuowanie, że znajomość z kimś jest tożsama z korzyściami majątkowymi, jest płytką i mnie obraża. To są obce dla mnie standardy. Uczciwie i ciężko pracuje każdego dnia, wykonaliśmy w spółce SIM Wschód kawał dobrej roboty. W dwa miesiące spółka bez przeszkód mogła funkcjonować na płaszczyźnie marketingowej i informatycznej, z pełnym zapleczem wizerunkowym i komputerowym - zapewnia dalej Jędrzej Halerz.

I wylicza: - Pracownicy spółki mieli dostęp do moich pracowników, gdy tylko była potrzeba. Wykonaliśmy wizualizacje, logo, gadżety, materiały reklamowe, opracowania marketingowe, strategię i rozwiązania długookresowe dla spółki pod kątem marketingowym i sytuacji kryzysowej, całą infrastrukturę zabezpieczeń informatycznych, wykonaliśmy stronę www, portale w mediach społecznościowych i wiele, wiele więcej.

Była prezes milczy

Była prezes spółki SIM Wschód Ewelina Galewska zapytaliśmy m.in., jak uzasadniała chęć zakupu trzech samochodów służbowych dla spółki i jak odniesie się do zarzutów Rady Nadzorczej, że poniesione za jej rządów wydatki były nieuzasadnione i zawyżone. Jednak do czasu wydania tego numeru „Wspólnoty” odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Kamil Kulig

Ogromna nawałnica przeszła przez powiat łukowski

Największe zniszczenia odnotowano w gminie Stoczek Łukowski. Strażacy interweniowali aż 50 razy w ciągu doby, usuwając skutki burzy, wiatru i deszczu.

Strażacy rozpoczęli swoje działania po godz. 15 w środę, 19 czerwca, a zakończyli je o godz. 16 w czwartek. W Stoczku Łukowskim na placu przy kościele powalona została stara lipa, a uszkodzone drzewa były na ulicach Kościuszki, Stodolnej, Wiatracznej, Sikorskiego, Piłsudskiego i Ostoi. Strażacy także usuwali konary i drzewa z dróg w Ryżkach oraz Karwowie i Leszczance w gminie Trzebieszów.

Największe szkody w gminie Stoczek Łukowski

W miejscowości Mizary (gmina Stoczek Łukowski) wichura zerwała dachy z trzech budynków gospodarczych. Jeden z nich uległ częściowemu zawaleniu. Z pomocą specjalistycznego sprzętu udało się uprzętnąć pozostałości dachów i zabezpieczyć konstrukcje budynków przed dalszymi uszkodzeniami.

Powalone drzewo na placu przy kościele

W Stoczku Łukowskim zalana została piwnica domu, piorun uszkodził transformator.

Środowa nawałnica wyrządziła znaczne szkody również na placu kościelnym pw. Wniebowzięcia NMP w Stoczku Łukowskim. Drzewo, które od lat stało przy kościele, przewróciło się, uszkadzając pobliskie budynki. Nie jest jasne, czy drzewo zostało powalone przez silny wiatr, czy też uderzył w nie piorun, jednak skala zniszczeń była znacząca.

Blaszany garaż przeleciał nad ulicą

W Róży Starej (gmina Stoczek Łukowski) siła wiatru była tak ogromna, że porwała blaszany



Strażacy interweniowali aż 50 razy w ciągu doby, usuwając skutki burzy, wiatru i deszczu (fot. KP PSP w Łukowie)

garaż, który przeleciał nad ulicą. Na szczęście nikt nie ucierpiał, a budynki nie zostały uszkodzone.

- To musiała być ewidentnie trąba powietrzna - mówi Marek Czub, wójt gminy. - Mamy przy świetlicy w Starej Róży taki blaszany garaż. I trąba go porwała do góry, przeleciał przez płot obok świetlicy, przeleciał nad drogą powiatową kilkadziesiąt metrów i spadł, po czym ta trąba go znowu porwała i przerzuciła kilkanaście metrów na tę samą stronę, tylko na sąsiednią działkę. To w ogóle jakiś cud, że nikt nie ucierpiał, nie uszkodziło budynków, świetlicy. Widać po drzewach, że to musiało się kręcić, bo te drzewa - duże pnie - są po prostu skręcone. Także to był jakiś rodzaj trąby powietrznej, tak, jak w Stanach Zjednoczonych, coś takiego.

- Dobrze, że garaż nie trafił w budynek nowej świetlicy w Starej Róży, bo my mamy w sobotę 22 czerwca jej, a garaż koło niej latał. Jeden z mieszkańców obserwował to i mówił, że wcześniej by nie uwierzył, że wiatr u nas może porwać taki blaszak do góry - dodaje.

Powstała komisja ds. szacowania szkód, która ma na celu dokładne określenie rozmiarów zniszczeń i oszacowanie potrzebnej pomocy.



Drzewo upadło tuż obok kościoła w Stoczku Łukowskim. Na szczęście nikt nie został ranny, świątynia również nie została zniszczona (fot. OSP Zgórznica)

Osoby, które poniosły straty, mogą ubiegać się o zasiłki celowe, kredyty preferencyjne oraz inne formy wsparcia finansowego. Komisja powołana przez Wojewodę dokona lustracji w terenie i sporządzi protokół szacowania szkód.

Co się działo w innych gminach?

W miejscowości Zakępie (gmina Adamów) nagle podmuchy wiatru w połączeniu z ulewnym

deszczem przewróciły drzewo na przejeżdżający samochód osobowy. Na szczęście podróżujące osoby zdołały o własnych siłach opuścić auto, nie odnosząc poważniejszych obrażeń. W gminie Adamów strażacy usuwali powalone drzewa, które blokowały drogi. OSP Wola Gułowska interweniowała, usuwając złamane drzewo, które blokowało jeden pas ruchu na trasie Adamów - Krzywda.

W gminie Krzywda powalone drzewa zablokowały ulicę Żele-



W Zakępie (gm. Adamów) drzewo spadło na Audi. Na szczęście nic nikomu się nie stało (OSP KSRG Adamów)



W Mizarach (gm. Stoczek Łukowski) w wyniku burzy dachy trzech budynków gospodarczych zostały całkowicie zerwane, a jeden z budynków uległ częściowemu zawaleniu (fot. OSP Zgórznica)

chowską, a ulica Kolejowa była zalana, uniemożliwiając przejazd samochodom.

W Mysłowie na drogę upadły dwa duże drzewa, blokując przejazd. Strażacy z OSP Wola Mysłowska oraz inne jednostki wielokrotnie interweniowały w tej gminie, usuwając drzewa z dróg i wypompowując wodę z zalanych piwnic.

W gminie Łuków, OSP Łazy usunęła złamany konar zawieszony na linii energetycznej oraz

powalone drzewo na drogę powiatową w Aleksandrowie. Druhowie z OSP Krynka usuwali zwisające gałęzie nad jezdnią.

Strażacy z OSP Jedlanka, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Jamielne oraz JRG Łuków pracowali nad usuwaniem zniszczeń w różnych częściach powiatu łukowskiego: usuwali powalone drzewa i zabezpieczali uszkodzone budynki.

Patryk Pytlak,
Magdalena Oknińska

94-letnia podróżniczka z Łukowa zgubiła się w stolicy. W Warszawie miała spotkać się z przyjaciółką

Starsza kobieta z Łukowa postanowiła samotnie wybrać się do stolicy, aby spotkać się ze swoją przyjaciółką na Starym Mieście. Niestety na miejscu nikt na nią nie czekał.

Około godziny 16 patrol strażnicy miejskiej na Starym Mieście zauważył starszego mężczyznę podchodzącego do nich z prośbą o pomoc. Mężczyzna, który towarzyszył seniorce od Siedlec do Warszawy, przekazał, że kobieta



W oczekiwaniu na przyjazd bliskich funkcjonariusze zrobili seniorce herbatę i przez blisko dwie godziny rozmawiali, by ją uspokoić. Przy okazji naprawili jej okulary, z których wypadło szkiełko (fot. Straż Miejska Warszawa)

udała się na spotkanie z przyjaciółką Jadzią. W trosce o 94-latkę pomógł jej dotrzeć do katedry, gdzie miało dojść do spotkania. Niestety na miejscu nikt na kobietę nie czekał, a sama seniorka nie wiedziała, jak wrócić do domu.

Młodszy inspektor Marcin Gierzej z I Oddziału Terenowego relacjonuje, że kobieta poprosiła strażników o wskazanie drogi do dworca. Funkcjonariusze, zdając sobie sprawę z jej wieku i zdenerwowania, postanowili, że bezpiecznie będzie, jeśli odprowadzą ją

do posterunku przy Placu Zamkowym. Tam ustalili, że seniorka jest 94-letnią mieszkanką Łukowa.

Zdenerwowana kobieta nie potrafiła podać swojego adresu. Na prośbę strażników przeszukała swoją torbę, w której znalazła karteczkę z numerem telefonu do syna. Strażnicy skontaktowali się z rodziną seniorki, która obiecała, że ktoś przyjedzie po nią. W oczekiwaniu na przyjazd bliskich funkcjonariusze podjęli działania, aby uspokoić kobietę - zrobili jej herbatę i przez blisko dwie godzi-

ny rozmawiali z nią, wysłuchując jej wspomnień z czasów okupacji oraz pracy przy odgruzowywaniu Warszawy po wojnie. Dodatkowo naprawili jej okulary, z których wypadło szkiełko.

Po ponad dwóch godzinach po seniorce przyjechał wnuczek. Odbierając swoją babcię, podziękował strażnikom za opiekę i zażartował, że „tym razem nie było tak źle, bo po poprzedniej wycieczce odbieraliśmy babcię z... Krakowa”.

Patryk Pytlak

Witamy na świecie



Miłoszek Marciniak, Łuków
ur. 18 czerwca, g. 11:44,
3190 g, 52 cm
Rodzice: Katarzyna i Robert
Rodzeństwo: Mateuszek (10 lat),
Ala (8 lat)



Liliana Jurek, Nowa Jedlanka, pow. lubartowski
ur. 18 czerwca, g. 15:40,
3,30 kg, 58 cm
Rodzice: Katarzyna i Ernest



Ignas Kęcko, Poizdów, gmina Kock
ur. 16 czerwca, g. 10:54,
2750 g, 52 cm
Rodzice: Marta i Mariusz



Leon Ostapiuk, Międzyrzec Podlaski
ur. 21 czerwca, g. 12:44,
3280 g, 52 cm
Rodzice: Marlena i Wojciech
Rodzeństwo: Blanka (11 lat),
Łucja (6 lat), Rita (4 lata)



Laura Nowicka, Kock, pow. lubartowski
ur. 18 czerwca, g. 3:58,
3430 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Łukasz
Brat: Kubaś (3 lata)



Franciszka Feldman, Kamionka, powiat lubartowski
ur. 17 czerwca, g. 3:16, 2830 g, 53 cm
Rodzice: Beata i Bartłomiej
Rodzeństwo: Wiktor (14 lat),
Michalina (6 lat)



Lidia Parczewska, Sławatycze, pow. bialski
ur. 17 czerwca, g. 11:27,
3950 g, 54 cm
Rodzice: Gabriela i Łukasz



Oliwka Skwarek, Radzyń Podlaski
ur. 18 czerwca, g. 12:56,
2990 g, 50 cm
Rodzice: Izabela i Arkadiusz
Rodzeństwo: Lenka (6 lat)



Henio Chotkowski, Biała Podlaska
ur. 16 czerwca, g. 12:03,
3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Natalia i Maciej



Szymek Stolarczyk, Lubartów
ur. 21 czerwca, g. 1:15,
3875 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Krystian
Rodzeństwo: Jakub (12 lat)



Tymek Więch, Lubartów
ur. 13 czerwca, g. 18:20,
2820 g, 52 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz



Ada Szlachta, Rokitno, gm. Lubartów
ur. 13 czerwca, g. 15:35,
2250 g, 48 cm
Rodzice: Anna i Mateusz



Marysia Gurtat, Radzyń Podlaski
ur. 20 czerwca, g. 21:58,
3130 g, 55 cm
Rodzice: Monika i Michał
Rodzeństwo: Marcelinka
(3 lata)



Maksymilian Woch z tatą, Kwasówka, powiat bialski
ur. 19 czerwca, g. 12:31,
3,70 kg, 52 cm
Rodzice: Elżbieta i Arkadiusz (na zdjęciu)



Alicja Potapczuk z tatą, Jabłoń, powiat parczewski
ur. 21 czerwca, g. 6:52,
3030 g, 51 cm
Rodzice: Paulina i Tomasz (na zdjęciu)



Szymon i Oskar Staniak, Zezulin Pierwszy, powiat łęczyński
ur. 16 czerwca, Oskar: g. 20:43, Szymon: g. 20:44
Rodzice: Magdalena i Piotr
Rodzeństwo: Krystian (2,5 r.)

Bartosz Kaliszuk ma piękną żonę. Wiemy, jak się poznali

Były zawodnik Podlasia Biała Podlaska, Lutni Piszczac i TOP-u 54 Biała Podlaska powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej.

Bartosz Kaliszuk wziął za żonę Dominikę Tymieńską. Poznali się dziewięć lat temu na ognisku w jego rodzinnych Ogrodnikach. Później wspólnie zaprosili się na studniówki i „poszło”. Ślub odbył się w Malowej Górze, zaś wesele w Dolinie Bugu w Rokitnie.

Zakochanych połączył również sport. Świadkiem był Ma-



Bartosz Kaliszuk ze swoimi przyjaciółmi z boiska



Nowożeńcy ze świadkami: Mateuszem Śreniawskim i jego narzeczoną Ewą

teusz Śreniawski, który w przeszłości występował w TOP-ie 54 Biała Podlaska, Granicy Terespol. Starszą była Ewa, jego narzeczoną. Czekamy na kolejne wesele.

Ale to dopiero początek usportowienia rodziny. Brat bliźniak Bartosza - Tomasz gra w Twierdzy Kobylany. Ich brat Mateusz w LZS-ie Dobryń, podobnie jak szwagier młodego - Bartosz Tymieński. No i jeszcze szwagierka Izabela występuje w II lidze kobiet w Pradze Warszawa.

Co ciekawe, bliźniacy reprezentują również Spartę Gym Warszawa w sportach walki.

mp

32-letnią skodą przejadą tysiące kilometrów. W szczytnym celu

Małżeństwo z Puław bierze udział w rajdzie charytatywnym Złombol. Karolina i Karol Turscy pokonają trasę z Chorzowa do Norwegii starą skodą favorit, by zebrać pieniądze dla podopiecznych domów dziecka. - My naszą podróż finansujemy samodzielnie - mówią. Ale zbiórkę dla sierot możemy wesprzeć wszyscy.

Najpierw kibicowali innym

Karolina i Karol Turscy pochodzą z Puław, ale od kilku lat mieszkają w Warszawie. Poznali się w liceum. Małżeństwem są prawie trzy lata. Karolina pracuje w firmie tworzącej oprogramowanie z zakresu systemów informacji przestrzennej. Karol jest związany z branżą automotive.

Już za kilka dni w ramach rajdu Złombol wyruszą w podróż do Norwegii. - W rajdzie bierzemy udział po raz pierwszy. O Złombolu usłyszeliśmy w 2021 roku, kiedy moja siostra pewnego dnia oznajmiła, że jedzie Żukiem do Turcji. Chwila... Żukiem?! Do Turcji?! Tak mniej więcej wyglądała nasza reakcja - opowiada Karolina i dodaje:

- Oczywiście później zgłębiliśmy temat i okazało się, że sam rajd to niesamowite wyzwanie nie tylko dla starych aut, regulaminowo tych produkcji ściany wschodniej, ale również dla ich pasażerów, którzy na kilka miesięcy przed startem dwoją

się i troją, żeby zbierać jak najwięcej środków pieniężnych na pomoc dzieciom z domów dziecka - to główny cel rajdu. Pomyśleliśmy, że to niesamowite uczucie być częścią tej charytatywnej przygody...

Teraz jadą sami

Siostra Karoliny tym samym zukiem pojechała do Albanii, a w 2023 roku do Portugalii. Tak powoli w niej i w Karolu kiełkowała myśl o tym, aby samemu podjąć wyzwanie, a przy tym wesprzeć tak szlachetną inicjatywę.

- Z roku na rok przyglądając się ciekawym przygotowaniom, wspieraniem załogi z Żuka i trzymaniem kciuków za powodzenie, narastała w nas coraz większa śmiałość do tego, żeby kiedyś stanąć na starcie rajdu. I taka okazja właśnie nadchodzi - już 29 czerwca jedziemy Skodą Favorit do Norwegii! - mówią małżonkowie.

Do wzięcia udziału w Rajdzie Złombol namówiła ich siostra Karoliny i jej partner. Skoda, którą pokonają tysiące kilometrów, jest właśnie ich własnością.

- To wspaniała inicjatywa w niesamowicie ekscytującej formie, w ramach której realnie pomagamy i angażujemy do tej pomocy innych. Długo nie trzeba było nas namawiać - podkreślają.

Pojazd, którym wybiorą się w podróż to własność partnera siostry Karoliny. Małżonkowie na co dzień poruszają się volvo. - „Favoritka” to nasza rówieśnicz-



- Chcemy gorąco podziękować wszystkim darczyńcom, którzy do tej pory wsparli nasz team i jednocześnie przypomnieć wszystkim, którzy chcieliby wesprzeć akcję, a jeszcze tego nie zrobili, że zbiórka trwa do 27 czerwca włącznie. Im więcej zbieramy, tym więcej pomocy dostarczymy dzieciom. Zachęcamy do wsparcia naszej skarbonki - mówią Karolina i Karol Turscy

ka, wyprodukowana w 1992 roku. Napędza ją wolnossący silnik benzynowy, który już dawno został wyparty przez nowocześniejsze i wydajniejsze technologie. Skoda i wspomniany wcześniej żuk to samochody Michała, pasjonata motoryzacji, który samodzielnie, pieczołowicie przygotowuje auta do tak dalekich i wymagających tras - od kwestii mechanicznych po estetyczne - opowiada Karol.

Przed nimi tysiące kilometrów. Czy nie boją się awarii auta?

- Tak, ponad 2000 km w jedną stronę! Czy się boimy? Awarie to spora część całego rajdu.

Oczywiście nikt ich nie chce, ale jak już się zdarzą, to pozostali uczestnicy są w gotowości pomóc, a to z kolei pozwala na nawiązywanie nowych znajomości - bo to fantastyczna społeczność. Każdy bagażnik złombolowego auta wyposażony jest w szereg części, które akurat mogą się przydać, a jak jakiejś zabraknie - szukamy w innych bagażnikach. Całe szczęście, będziemy podróżować w tandemie z ekipą z Żuka. Michał zna swoje samochody od podszewki, a wszystkie prace serwisowe są na ukończeniu. Oczywiście przegląd w dowodzie jest już wbity, nie ma powodu do zmartwień - przekonują małżonkowie.

TU MOŻESZ WESPRZEĆ SKARBONKĘ KAROLINY I KAROLA

<https://www.siepomaga.pl/tsd94639-tour-skoda-jedziemy-z-pomoca-dla-dzieci-z-domow-dziecka>

Co zabierają ze sobą w podróż?

- Pierwsze, o czym pomyśleliśmy, to trytytki, taśma i linka holownicza. A poza tym lista jest długa, a pojemność auta ograniczona. Klimat będzie mocno biwakowy, więc namiot to podstawa. Do tego akcesoria do przygotowywania posiłków, wypoczynku, odzież na każde extrema pogodowe, wspomniane

Złombol

to charytatywny rajd, w którym biorą udział miłośnicy podróży i pomagania. Pokonują tysiące kilometrów w autach produkcji ściany wschodniej. Cel jest jeden - zbiórka pieniędzy na pomoc dla dzieci z domów dziecka.

Warunkiem udziału załogi w rajdzie jest zgromadzenie w wirtualnej skarbonce na portalu [siepomaga.pl](https://www.siepomaga.pl) minimalnej kwoty 2 800 zł, która w 100 procentach zostanie przeznaczona na Pomoc dzieciom z domów dziecka. Za zebrane w ten sposób pieniądze co roku finansowane są m.in. pomoc psychologiczna, kursy, liczne wycieczki i obozy.

Rajd wyrusza 29 czerwca ze Stadionu Śląskiego w Chorzowie. Tegorocznym celem podróży jest Atlantic Road w Norwegii.

wcześniej części zamienne, trochę polskiego jedzenia, ulubioną muzykę, kamerkę i dobre humory - mówią Karol i Karolina Turscy.

Kto będzie prowadził?

- Zapewne większość trasy pokona Karol, który jest bardzo dobrym i doświadczonym kierowcą. Kto wie, może osiągniemy wynik 50/50? - mówi Karolina.

Marta Pietroni

Łukasz Dawidek i Sylwia Marcinek powiedzieli sobie „tak”



Łukasz Dawidek poślubił piękną Sylwię Marcinek z Okrzei

I kolejny ślub w ekipie AR-TIG-u Huta Dąbrowa występującej w Klasie A.

Łukasz Dawidek poślubił piękną Sylwię Marcinek z Okrzei. Najlepszy obrońca, wychowanek Hutnika Huta

Dąbrowa powiedział „tak” swojej ukochanej. W Okrzei na nowożeńców czekała „brawa” wykonana przez najmłodszych zawodników AR-TIG-u. Sylwia i „Kokon” otrzymali pamiątkową tablicę z koszulką klubu.

Chyba nie ma takiego ekipy

w okolicy, gdzie nie liczą się tylko punkty, ale przywiązanie do klubu. Zobaczcie tylko zdjęcie grupowe piłkarzy, ludzi związanych z AR-TIG-iem i ich partnerkami.

mp



Sylwia i „Kokon” otrzymali pamiątkową tablicę z koszulką klubu od najmłodszych zawodników i zawodniczek AR-TIG-u Huta Dąbrowa

Lachertowie z Ciechanek – biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. VI)

Najpierw budował Ciechanki, potem Muranów



W 2015 roku na ulicy Nowolipki na Muranowie powstał mural upamiętniający wybitnego twórcę

Zarówno Wacław (1870 - 1951), jak i jego syn Bohdan (1900 - 1987), byli typami państwowców. Ojciec przed wojną nie przyjmował stanowisk stricte w administracji, wybierając zarządzanie przedsiębiorstwami. Służbę publiczną przyjął w czasie wojny w apolitycznym z definicji PCK. Syn, jak się wydaje, nie angażował się w politykę w ogóle - nie miał czasu...

Po wojnie majątek w Ciechankach został Lachertom odebrany. Włość rolną rozparcelowano między dotychczasowych robotników, w modernistycznym pałacu umieszczono Państwowy Dom Pracy i Wypoczynku dla Literatów. Wacław z żoną Wandą mieszkali w Warszawie. Senior rodu utrzymywał rodzinę, zarządzając przedsię-

biorstwami w branży włókienniczej - miał w tym prawie pół wieku doświadczenia...

Bohdan po zakończeniu wojny podjął jedno z najbardziej wymagających, inspirujących i prestiżowych zadań, jakie mogły spotkać w tym momencie polskiego architekta. Zaangażował się w prace Biura Odbudowy Stolicy. Powierzono mu m.in. odbudowę Muranowa. Historyczna dzielnica, położona na styku Woli i Śródmieścia, w czasie wojny znalazła się w granicach getta. Po upadku powstania w getcie ocalało z niej tylko kilka budynków.

Popsuty pomysł

Lachert wypracował niesłychanie odważny i pełen wyobraźni koncept. Jego projekt miał charakter zarówno mocno praktyczny, jak i głęboko osadzony w dziedzictwie i symbolice miejsca. Píše p. Anna Cymer: *Gruzy nieistniejącej już, gęstej zabudowy uznano za niemożli-*

we do usunięcia (było ich po prostu za dużo) - nowe osiedle miało powstać bezpośrednio na nich. Projekt opracował Bohdan Lachert, sięgając po doskonale sobie znane wzorce modernistyczne. Jedno-, trzy-, cztero- i ośmiokondygnacyjne budynki rozstawił luźno wśród zieleni, sepanując je od nuchu kołowego; osiedle podzielił na cztery kolonie, zorganizowane wokół obiektów publicznych - domu ludowego, szkoły, sklepów, przychodni. Różnicowanie wysokości terenu wykorzystał, aby nadać osiedlu plastyczny wyraz - domy posadowiono na różnych poziomach, ciągi komunikacyjne łącząc za pomocą schodów, pojazdów i tarasów. Lachert chciał, aby różowy gruzobeton, z którego wzniesiono domy, pozostał nieotynkowany, kontrastując z jasną barwą betonowych detali (np. obramień okien) - miało to być hołdem dla pomordowanych w getcie Żydów, wspomnieniem przeszłości tego miejsca. Na takie surowe, wyraziste rozwią-

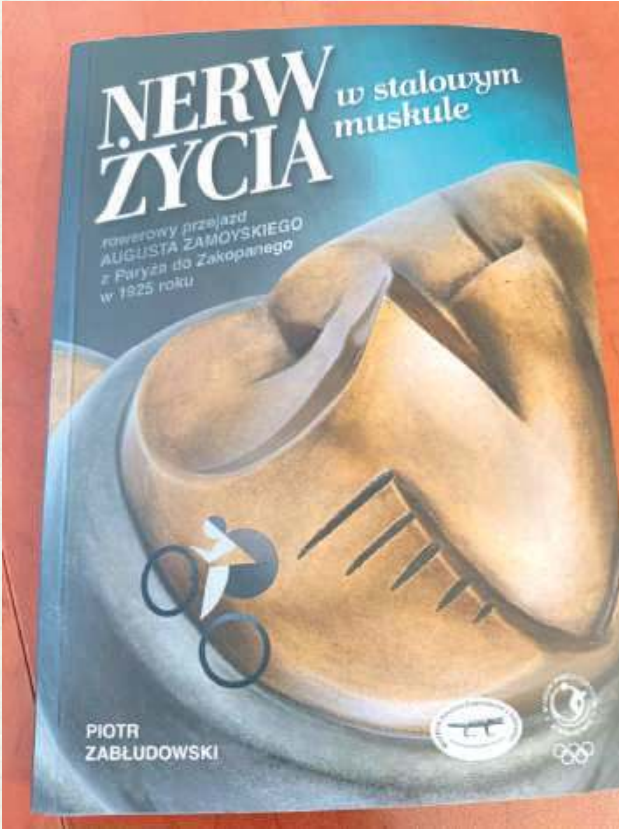
zanie jednak nie zgodziły się władze. Co więcej, jako że osiedle powstało w czasie obowiązywania doktryny socrealizmu, na domach pojawiło się zdobne boniowanie parterów czy tralkowe balustrady - detale, odpowiadające wymogom tej stylistyki.

O pamięć artysty - architekta

7 listopada 2019 roku imię Bohdana Lacherta zostało nadane skwerowi zlokalizowanemu w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, po północnej stronie Alei „Solidarności” i po północno-wschodniej stronie skrzyżowania z ulicą Żelazną. Rzecz cała nie odbyła się bez zwyczajowej, arcy-polskiej komedijki: przeciw nadaniu takiej nazwy energicznie protestowali radni Prawa i Sprawiedliwości, argumentując, że twórca Muranowa i wybitny architekt był przy tym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

Zbigniew Smółko

O szalonej wyprawie rowerowej Augusta Zamoyskiego
Historyczno-wydawnicza perełka z Jabłonia



Książkę Piotra Zabłudowskiego o rowerowym rajdzie Augusta Zamoyskiego z Paryża do Zakopanego połąkłem od jednego do siadu. Jest w niej kolorowy bohater, jest zwariowana historia, cudna scenografia i wreszcie jest człowiek, który to wszystko opowiedział z wielkim wdziękiem, wyobraźnią i talentem. Serdecznie polecam.

- Urodziłem się w lesie. Zaczyna, twarda i sroga matka moja powiła mnie w gajówce, a nie w szpitalu, przy pomocy wdowy po gajowym Mazurku- opowiadał o sobie sam August Zamoyski, potomek po mieczu i kądzieli jednego z najwybitniejszych arystokratycznych. Gniazdem rodzimym za sprawą jego ojca Tomasza stał się Jabłoń (dziś powiat parczewski), którego centrum jest i dziś (a może zwłaszcza dziś...) imponujący, będący pięknym okazem angielskiego gotyku, pałac. Urodzony w 1893 roku August znacznie odbiegał od standardów życia elit ówczesnego ziemiaństwa: z rodzicami się pokłócił, za żonę wziął sobie starszą od siebie, za to ciągle wielkiej urody i uroku, zagraniczną tancerkę, a sam zajął się rzeźbiarstwem. Nawykły, jak najdosłowniej od urodzenia, do prostoty, omijający jak tylko się da próżniacze luksusy, rozmiłował się w aktywności fizycznej: biegał, jeździł i zjeżdżał na nartach (całe zimy w Zakopanem: odnajdziemy go m.in. wśród bohaterów uroczej komedijki o polskiej bohemie „Niebezpieczni dżentelmeni” z 2022 roku, Augusta gra Rafał

Maćkowiak), a nade wszystko jeździł - i to na poziomie półprofesjonalnym - na rowerze. Najbardziej słynnym jego sportowym projektem był zawarty w 1925 roku zakład z nieznanym nam z imienia i nazwiska południowoamerykańskim milionerem (naszym zdaniem zmyślonym, taka reklamarska sztuczka wzorowana na sir Philleasie Foggu). Owoż Zamoyski miał zobowiązać się, że w trzy tygodnie, przez Alpy i Karpaty, przejedzie z Paryża do Zakopanego.

Tak się powinno opowiadać historię. I o tym jest książka Piotra Zabłudowskiego „Nerw życia w stalowym muskule. Rowerowy przejazd Augusta Zamoyskiego do Zakopanego w 1925 roku”. Rzecz zawdzięczamy też Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie oraz Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni. Publikacja zasługuje na miano perełki wydawniczej w wielu wymiarach. Autor opowieść prowadzi z wielkim wdziękiem, swadą, wyobraźnią i na wielu poziomach. Zna się na Augustacie i ewidentnie go lubi, zna się też na międzywojniu polskim i francuskim, lekko porusza się wśród ówczesnych źródeł, świetnie orientuje się w dość ezoterycznej w sumie tematyce rowerowej zarówno w kontekście sportowym, jak i technologii - warsztat imponujący! Mimo niewielkich rozmiarów książka urzeka szatą - bogactwo fotografii nie tylko łąta przestrzeń ale i rozprowadza opowieść, kreatywna grafika, przemysłowa kompozycja całości - brawo, bis, Autor, Autor!!! Niskie ukłony dla wszystkich mam i ojców tego projektu.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Gdzie były pompy w Łukowie?

Znajdują się w Łukowie dwie piękne pompy z fabryki Zamoyskiego i spółki w Warszawie, a rynek nasz na pierwszy rzut oka pięknie wygląda - relacjonuje Józef Zawartki w Gazecie Polskiej z 1872 roku (dwa lata po pożarze, który zniszczył całe centrum miejscowości).

Publiczne studnie i pompy były podstawowym źródłem i sposobem zaopatrzenia w wodę - zwłaszcza uboższych mieszkańców. Wiemy o co najmniej czterech takich punktach (pewnie było ich więcej): na dzisiejszej Wysznińskiego, na skrzyżowaniu Warszawskiej i Browarnej, na Chopina i niedaleko kościoła pijarskiego. Na zdjęciu



z 1939 roku wykonanym wg opisu na stronie fotopolska.eu we wrześniu mamy pompę w rynku - w perspektywie są zabudowania ulicy Zdanowskiego. Wodę wybierają z niej niezamożnie ubrane osoby,

z nakryć głowy mężczyźni sądząc, najpewniej Żydzi. W znacznym powiększeniu dostrzeżemy też, że ludzie zgromadzeni na drugim planie przed sklepami zajęci są intensywnymi rozmowami

między sobą. Miejsce to znamy również ze zdjęcia wykonanego w 1941 roku, ale nie ma na nim ani pompy, ani młodych drzewek.

Zbigniew Smółko

Medale dostaną w Kazimierzu

Najlepsze kolarki przejadą przez Lubelszczyznę

Tour de Pologne Women wraca do nas po ośmiu latach. Od 28 do 30 czerwca rywalizować będą panie. Druga tura wyścigu będzie przebiegać przez województwo lubelskie.

W 2. Tour de Pologne Women wystartuje 18 zespołów. Będą to reprezentacje narodowe Polski, Danii i Ukrainy oraz 15 drużyn m.in. z Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii. Wystartuje też zespół utworzony pod egidą Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI) – World Cycling Center. W jego skład wchodzi utalentowane zawodniczki, które w swoich krajach nie mogą skorzystać z nowoczesnych metod szkoleniowych czy startów w międzynarodowej rywalizacji.

– Nawiązaliśmy współpracę z Lang Teamem już wcześniej, a teraz bez wahania przyjęliśmy ofertę goszczenia 2. Tour de Pologne Women. Województwo lubelskie szczeni się wielokulturowością, unikalnym klimatem, oryginalnymi tradycjami kulinarnymi, bogatą architekturą, wyjątkowymi zabytkami na ska-



Konferencja zapowiadająca Tour de Pologne Women odbyła się 5 czerwca

łę światową, ale także wysokiej klasy kadrą sportową – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego, Jarosław Stawiarski.

Czesław Lang, dyrektor generalny i prezes zarządu Lang Teamu, a w przeszłości znakomity kolarz i wicemistrz olimpijski, dostrzega ogromny potencjał kolarstwa kobiet. Pierwszy wyścig zorganizował jeszcze w 2016 r.

– Kiedy okazało się, że władze Lubelszczyzny doskonale

rozumieją i czują kolarstwo, z wielką radością i pełnym przekonaniem wróciliśmy do tej idei i zaprosiliśmy województwo lubelskie do współtworzenia narodowego touru kobiet – mówi dyrektor generalny i prezes zarządu Lang Teamu Czesław Lang.

Trzy etapy w województwie lubelskim

Pierwszy etap odbędzie się w Lublinie: start z ulicy 3

Ulice, którymi będzie trasa wyścigu, będą tymczasowo zamknięte. Utrudnienia w ruchu 30 czerwca napotkamy na:

- drodze powiatowej nr 2529L gdzie zlokalizowana będzie meta wyścigu oraz miasteczko zespołów kolarskich. (Bochotnica, al. Kazimierza Wielkiego, ul. Tyszkiewiczza) w godz. 7 - 16 (możliwy dojazd tylko do posesji),
proponowany objazd do Kazimierza Dolnego w godz. 7 - 13:
Bochotnica - Skowieszyn - Wylągi - Kwaskowa Góra
- drodze wojewódzkiej nr 830 od Nałęczowa do Bochotnicy - w godz. 12.30 - 13,
- drodze wojewódzkiej nr 824 od

Bochotnicy do Skowieszyna - w godz. 13.30 - 14,
- drodze wojewódzkiej nr 824 od Skowieszyna do Uściąża - w godz. 13.30 - 16,
- drodze powiatowej nr 2529L od Uściąża do Kazimierza (Uściąż, Jeziorzyczyna, ul. Czerniawy, ul. Nadrzeczna, ul. Witkiewiczza) – w godz. 13.30 - 16,
- Kazimierz Dolny ul. Nadwiślańska, ul. Rynek, ul. Lubelska – w godz. 13.30 - 16,
- drodze powiatowej nr 2546L (ul. Kwaskowa Góra, ul. Wylągi) – w godz. 13.30 - 16.

TRASA Tour de Pologne Women, 28-30 czerwca:

ETAP I: LUBLIN - LUBLIN (jazda indywidualna na czas), 4,5 km

ETAP II: KRASNYSTAW - KRAŚNIK, POWIAT KRAŚNICKI, 136 km

ETAP III: ARCHE NAŁĘCZÓW - KAZIMIERZ DOLNY, 103 km

Ultrakolarz w Lubartowie. Krzysztof Fechner i Jacek Kwiatkowski chcą pokonać 10 tys. kilometrów na rowerze

Krzysztof Fechner jest ambasadorem Rowerowej Stolicy Polski. Lubartów w tej akcji jest na dziewiątym miejscu. Ultrakolarz dotarł 19 czerwca do naszego miasta. Promuje akcję, bijąc rekord Polski, chce przejechać 10 tys. kilometrów w ciągu miesiąca. Nikomu w Polsce to się jeszcze nie udało.

W dniu wizyty w Lubartowie trasie jest od dziewiętnastu dni, przejechał już ponad 6,2 tys. kilometrów. Dziennie pokonuje 330 kilometrów. Od czwartego dnia wyprawy towarzyszy mu Jacek Kwiatkowski, jadący w tej akcji dla gminy Łysomice w powiecie toruńskim.

Kolarze spotkali się dziś z członkami MKTR Relaks i przedstawicielami miasta - radnymi Arturem Kuśmierzakiem i Krystyną Jeziorską oraz Małgorzatą Kanar z Urzędu Miasta. Cykliści dostali w prezencie produkt regionalny - makowiec lubartowski.

Podróż chcą zakończyć 30 czerwca w Bydgoszczy.

Rozmowa z kolarzami Krzysztofem Fechnerem i Jackiem Kwiatkowskim

W - Skąd Pan wyruszył?

Krzysztof Fechner: Jestem ultrakolarzem, w zeszłym roku ukończyłem najtrudniejszy wyścig na świecie. Przejechałem całe USA jako ósmy człowiek na świecie i trzeci Polak w historii. Z tego względu miasto Bydgoszcz poprosiło mnie, żebym został ambasadorem Rowerowej Stolicy Polski. Postanowiliśmy w tym roku pobić rekord Polski w postaci przejechania 10 tys. km w ciągu miesiąca. Żeby to osiągnąć, musimy wykręcić średnio 330 kilometrów dziennie. Przy okazji odwiedzamy miasta i zachęcamy do Rowerowej Stolicy Polski.

W - W tej chwili jak dystans już Pan przejechał?

- Pokonałem 6 200 km na 19 dni, czyli zostało jeszcze 11 dni. Ja pochodzę z Zielonej Góry, kolega Jacek Kwiatkowski z Torunia dołączył do mnie czwartego dnia i od tamtej pory jedziemy już razem.

W - Jak długo trzeba się do takiego rajdu przygotowywać?

- Trzeba przez ileś lat systematycznie jeździć. Nie da się przygotować w rok. Trzeba dużo jeździć, nabierać doświadczenia, regenerować się i trenować, żeby taki dystans pokonać. Trzeba odpowiednio się odżywiać, suplementować. Trzeba też mieć odpowiedni rower.

O rowerach Jacek może powiedzieć, ma Spiegła karbonowego,



Kolarze w Urzędzie Miasta w Lubartowie. Drugi z lewej Jacek Kwiatkowski, czwarty z lewej Krzysztof Fechner

ma elektryczne przerzutki, dobre łożyska.
Jacek Kwiatkowski: - Nie tylko rower, nie tylko dobre ustawienia, wiadomo, musi być siódło dobrze dobrane, ale też wysokość siódła, odległość od kierownicy. Nie może być tak, że w czerwcu sobie nowy rower kupujemy, wsiadamy i sobie jeździmy, tylko wcześniej trzeba na tym rowerze pojeździć, sprawdzić, czy wszystko jest ok, czy nie ma bólów podkolanowych, w górnej partii kregostupa czy pleców, bo to oznacza, że coś jest źle ustawione. Odległość siódła jest albo za bliska, albo za daleka, albo za wysoko, albo za nisko. Wystarczy siódło podciągnąć kilka milimetrów i już żadnych bólów nie będzie. Przy naszym jeźdzeniu

dużą rolę odgrywają spodenki. Można mieć super rower przygotowany, wszystko ekstra, ale musimy mieć dobre spodenki, które powodują, że nie mamy ran, nie mamy przetarć na pośladkach. To jest najbardziej wrażliwy punkt u kolarza. Szczególnie przekonany się o tym osoby, które mało jeżdżą, siadły na rower i chciały pojechać. Boli najczęściej nie nogi, tylko pośladki, dlatego że są nieprzyzwyczajone. Trzeba jeździć, jeździć, żeby wyjeździć ileś kilometrów, ale ważne, żeby dobrać odpowiednie siódło i spodenki do roweru. Czy to jest rower MTB, czy miejski, dobór spodenek będzie inny. Ważne też są buty. Muszą być wygodne, nie mogą się odparzać nogi. Koszulka też musi

być przylegająca, żeby w upał nie było nam gorąco, a kiedy przychodzi wieczór i zimno, musimy mieć jakąś kurtkę przeciwdeszczową, jakiś długi rękaw, jakieś spodenki.

W - W Lubartowie też mamy cyklisę, który co roku urządza rajdy dookoła Polski, przy okazji promuje honorowe krwiodawstwo, on wyrusza w trasę z dwoma sakwami. A ile wyposażenia zabiera się, ruszając na rajd liczący wiele tysięcy kilometrów?

- My mamy ten atut, że jeździmy po miastach i gminach, gminy, które odwiedzamy, zapewniają nam nocleg i wyżywienie. To bardzo duży plus, bardzo duża pomoc dla nas, bo w tym momencie nie musimy aż tak dużo bagażu

zabierać. Wystarczy długi rękaw i koszulka termiczna. To jest lekkie, ale też łatwe do wyprania. Tak samo spodnie długie do założenia na zimną noc czy zimny wieczór, kurtka przeciwdeszczowa - to też mało miejsca zajmuje. Staramy się mieć minimum, bieliznę na przebranie, coś do higieny. Jakies batony, chociaż staramy się to kupować na bieżąco, żeby jak najmniej ze sobą wozili. U nas jest tak, że pokonujemy te 330 kilometrów dziennie, więc nie możemy jechać z sakwami, bo po prostu tych kilometrów nie wykręcimy. Każdy kilogram powoduje, że jedziemy wolniej. Jeżeli jedziemy wolniej, to jedziemy dłużej, więc w pewnym momencie nam doby nie starczy. To, że mamy przejechać tyle kilometrów to jedno, ale musimy je przejechać jak najszybciej, żeby jeszcze mieć czas na posiłek, czas na spanie, na regenerację. To jest 30 dni bite po 333 kilometry. Staramy się kręcić jak najszybciej, żeby położyć się spać.

W - Gdzie jest finał trasy?

- Finał jest w Bydgoszczy, skąd ruszał Krzysiek, ja ruszałem z Łysomic, czyli swojej gminy, dla której jeżdżę, ale finał obaj mamy w Bydgoszczy. Obaj będziemy się tam meldować 30 czerwca.

Marcin Kusyk

Tomek posędziuje na niebieskich boiskach

Do wieczności odszedł
śp. Tomasz Paszkowski.
Miał 60 lat.

Bliscy modlili się o jego zdrowie. Trzymaliśmy kciuki, by wydobrał. Białczanin walczył o powrót do normalności. Był w bardzo ciężkim stanie. - Prawdopodobnie na wybieżce w Tajlandii został zakażony legionellą, która doprowadziła do sepsy i ciężkiego zapalenia płuc. Jest w śpiączce, żyje dzięki aparaturze, jest w najlepszych rękach w Polsce w lubelskim szpitalu klinicznym, ale z pozostałymi organami „nie jest kolorowo”. Niezależnie od poglądów, proszę o trzymanie kciuków, a innych o modlitwę - informował Kamil Paszkowski, syn Tomasza.

Niestety 17 czerwca Tomasz Paszkowski odszedł do wieczności. Był znaną postacią w świecie siatkówki. Kto grał, doskonale znał świetnego sędziego z Białej Podlaskiej. Pogrzeb odbył się 19 czerwca w kościele pw. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej.

Rodzinie i bliskim składamy szczere kondolencje.



Tomasz Paszkowski odszedł za szybko i niespodziewanie



Śp. Tomasz Paszkowski na wspólnym zdjęciu z kolegą po fachu - Andrzejem Hulajko

TRENERZY MAJĄ GŁOS



Joanna i Maciej Sobierajowie z Białej Podlaskiej

Nieprzerwanie od ponad 40 lat

Tomek był jednym z naszych ulubionych sędziów siatkarskich. Nieprzerwanie od ponad 40 lat łączyła nas biała siatkówka. Najpierw seniorska, potem młodzieżowa. Sędziował nam mecze, kiedy oboje graliśmy w barwach AZS-u AWF Biała Podlaska w czasie studiów. Później, kiedy występowaliśmy już w roli trenerów, sędziował mecze naszym drużynom UKS-u Serbinów Biała Podlaska. Z Joanną (pełniącą funkcję sekretarza na meczach) często występowali w jednej obsadzie sędziowskiej na meczach II ligi mężczyzn, III ligi mężczyzn i kobiet czy rozgrywkach młodzieżowych. Tomek był sędzią z niesamowitym poczuciem humoru, którym zarażał wszystkich dookoła i olbrzymią osobistą energią, która wykorzystywał podczas sędziowania meczów. Na „słupku” zawsze opanowany i kompetentny. To zasłużony sędzia siatkarski nie tylko dla białskiej, ale również lubelskiej siatkówki. Siatkówka straciła wspaniałego sędziego, a my kolegę i przyjaciela. Wielki żal. Odszedł zdecydowanie za wcześnie. Tak nagle, niespodziewanie...

KOLEGA MA GŁOS



Andrzej Hulajko

z Parczewa

Rozpadł się pewien fragment w moim życiu

Tomka pamiętam jako: uśmiechniętego, radosnego, szczerego człowieka. Zналиśmy się ponad 20 lat. Głównie przez siatkówkę. Na boisku był wesoły i pogodny. Po ukończeniu kursu na sędziego piłki siatkowej, którym jestem do dzisiaj, odbyłem z nim wiele meczów, turniejów, wyjazdów unifikacyjnych. Był przyjacielem, który wspierał i doradzał. Pomagał w potrzebie. Człowiek pełen pomysłów, zadowolony i gotowy do rozmów na różne tematy. Rozpadł się pewien fragment w moim życiu. Już nie będzie wspólnej kawki przed meczem. Posiadówek po turniejach. Będzie brakowało nam Ciebie, Tomku, ale ufam, że teraz - tam na górze - masz ważniejsze mecze do poprowadzenia niż tu u nas. Do zobaczenia przyjacielu. Na zawsze w pamięci!

KOLEGA MA GŁOS



Grzegorz Piszcz

z Białej Podlaskiej

Już nie będzie wspólnej kawki przed meczem

Aż trudno mówić w czasie przeszłym. Tomka znałem od około 20 lat. Poznaliśmy się na rozgrywkach amatorskiej lidze piłki siatkowej w Białej Podlaskiej. Po kilku latach zostałem przekonany do startu w kursie na sędziego siatkówki, którym jestem do dzisiaj. Wiele meczów, turniejów, wyjazdów szkoleniowych, na których byłem z Tomkiem, mogę opisać krótko i doraźnie: przyjaciel, który zawsze wspierał, doradzał, pomagał w potrzebie. Człowiek pełen pomysłów, zawsze uśmiechnięty i gotowy do rozmowy na wszystkie tematy. Kawalek układanki w moim życiu się rozpadł. Już nie będzie wspólnej kawki przed meczem, posiadówek po turniejach. Wszystkie nasze zawodniczek na wiadomość o odejściu Tomka, cytuję: „nasz najlepszy sędzia nie żyje, kto będzie teraz nas zagadywał?”. Tomku, do zobaczenia.

KOLEGA MA GŁOS



Paweł Wasiak

z Białej Podlaskiej

Odszedł świetny sędzia i wspaniały człowiek

Można powiedzieć, że Tomka znałem od dziecka, ponieważ gdy byłem zawodnikiem, sędziował mi mecz, potem przy nim stawiałem pierwsze kroki jako sędzia i na koniec już jako trener. Tomek sędziował mecze drużyny UKS-u Serbinów Biała Podlaska, którą prowadziliśmy z Joanną i Maciejem Sobierajami. Z tych trzech etapów mojego życia siatkarskiego zapamiętam go jako wspaniałego człowieka, który był ciągle uśmiechnięty i zarażał tym innych. Był otwarty na drugiego człowieka i bardzo pomocny dla innych, a szczególnie jak zaczynałem przygodę z sędziowaniem, dzielił się swoim doświadczeniem z nowymi sędziami, którzy mogli się wiele od niego uczyć. Nadchodzący sezon będzie dziwny, bo nie będzie go podczas meczów. Będzie nam Ciebie brakować, Tomku. Odszedł świetny sędzia i wspaniały człowiek, a to jest ogromna strata dla środowiska siatkarskiego i najbliższych.

KOLEGA MA GŁOS



Konrad Karwowski

z Międzyrzecza Podlaskiego

Teraz sędziuje dla Arkadiusza Gołasia

Tomek Paszkowski był zawsze uśmiechnięty podczas sędziowania meczów piłki siatkowej. Zawsze mówił, że jest arbitrem nie dla pieniędzy, ale z pasji. Nawet kiedy podjęliśmy niezbyt przychylną decyzję, z uśmiechem dla trenera tłumaczył, dlaczego jest taka interpretacja. Lubił zawsze porozmawiać, nawet podczas meczu - a to z sekretarzem, a to z zawodnikami i szkoleniowcami. Odeszła wspaniała postać na boisku, ale również poza halą. Teraz razem z kolegą, z którym ubiegał się o awans na szczebel centralny PZPS, Tadeuszem Konarskim, sędziują spotkania dla takich gwiazd jak Arkadiusz Gołas. Był człowiekiem rozrywkowym. Świetnie tańczył. Zawsze przed meczem stał na papierosku. Na początku kwietnia prowadziliśmy turniej 1/4 mistrzostw Polski młodzieżek w Białej Podlaskiej. Nie sądziłem, że już się nie spotkamy. Nie przebijemy się w nasze stroje i nie będziemy rozjemcami w starciach pod siatką.

KOLEGA MA GŁOS



Robert Sudak

z Białej Podlaskiej

Kochał ludzi, kochał siatkówkę

Nie ma z nami wspaniałego człowieka, wiecznie pozytywnego i uśmiechniętego. Kochał ludzi, kochał siatkówkę. Lubił piwko i rozmowy przy nim... oczywiście o siatkówce. Z perspektywy „pomarańczowego” nigdy nie widziałem go na słupku, wściekłego, czy nawet zdenerwowanego. Zawsze towarzyszył mu uśmiech, który po prostu rozbrajał wszystkich. A jemu dawał niebywałą sympatię. Zawsze z Tobą, Tomasz.

SYN MA GŁOS



Kamil Paszkowski

Wnukom przychylił nieba

W naszym domu od zawsze była muzyka i sport. Telewizor wyświetlał głównie te dwie rzeczy i każdą dyscyplinę, w której brali udział Polacy. Pamiętam strzelanie Renaty Mauer w Atlancie, walki Andrzeja Gołoty czy skoki Adama Małysza. Oprócz tego wszystkie, choćby towarzyskie mecze polskich siatkarzy. Tato był najlepszym przykładem na powiedzenie, że „wnuki kocha się bardziej od dzieci”. Mogliśmy z siostrą przyjechać z dziećmi o każdej porze dnia, a on zmieniał swoje plany i pełen radości przychylił wnukom nieba. Przeżywając w rodzinnym domu, czuję teraz ogromną pustkę, ale nie w sercu, bo wiem, że i tak codziennie będę z nim rozmawiał, czuł jego obecność i wsparcie.

Park Zdrojowy coraz piękniejszy. A to jeszcze nie koniec zmian



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Tradycyjne pamiątkowe zdjęcie grupowe po wspólnym polonezie, który rozpoczął się przed Starym Łazienkami

NAŁĘCZÓW: Park Zdrojowy w centrum Nałęczowa odzyskuje dawną świetność. Zakończył się pierwszy etap jego rewitalizacji.

Park wypiękniał

Odtworzenie zabytkowej leżakowni, rewitalizacja wysepek i zabytkowej altany, która tam się znajdowała oraz rewitalizacja Źródła Miłości znajdującego się za palmiarnią - to były, poza zielenią, główne punkty rewitalizacji jednego z najpopularniejszych miejsc w Nałęczowie - Parku Zdrojowego. Wszystkie są już „odhaczone”. W minioną niedzielę wysepek została symbolicznie otwarta. Umowa z wykonawcą inwestycji podpisana została 14 listopada 2022 r.

- Dla mnie jako burmistrza Na-

łęczowa to jest konferencja historyczna - mówił w 2022 r. Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Listopad to jest miesiąc, kiedy przypadają dokładnie cztery lata od rozpoczęcia obecnej kadencji naszego samorządu. Kadencji, w której postawiliśmy na bardzo aktywne aplikowanie o dotacje zewnętrzne po to, aby realizować różnego rodzaju inwestycje - dodaje.

Łącznie na te zadania gminie Nałęczów udało się pozyskać ponad 16 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego oraz Funduszu Polski Ład. Prace zakończyły się zgodnie z planem.

Na dawne miejsce wrócił elf

Jest też nowość. Na swoje miejsce wrócił nałęczowski elf, o którym na jednej z sesji rady miejskiej w 2020 r. przypomniał radny Jerzy



Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa

Dzisiaj symbolicznie zamykamy pierwszy etap, natomiast mamy kolejne pomysły, plany na to, aby uświetnić Park Zdrojowy i cały Nałęczów oraz naszą gminę.

Sołdek, prosząc o jego odszukanie.

- Najpierw zginął z wyspy jego flet... potem zniknął elf... radny poprosił. My poszukaliśmy... We wspólną akcję „Gminnego Archiwum X” włączyły się osoby współpracujące z Muzeum Bolesława Prusa oraz inne znające jego losy, pomagając ustalić miejsce pobytu... i znaleźliśmy!!! - pisał na swoim profilu facebookowym Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Co więcej,

ogłędziny i załączona dokumentacja zdjęciowa świadczą dobitnie, że mamy do czynienia z elfem płci żeńskiej! - dodawał.

Pod wpisem pojawiły się pozytywne komentarze mieszkańców, którzy chórem opowiedzieli się za powrotem figurki na wyspę. No i się doczekali. Odnowiona rzeźba w niedzielę została uroczystie odsłonięta.

Agnieszka Gołębiowska



Symboliczną wstęgę przecinali: Grzegorz Szkoła, Przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie, Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa oraz Bogusław Gałęzowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa



Elf wrócił po latach na swoje miejsce na parkowej wysepce

Kompleksowa rewitalizacja Parku Zdrojowego objęła wymianę oświetlenia, zadania hydrotechniczne związane z oczyszczeniem stawu, nowe mostki, rewitalizacja terenów zielonych, prace budowlane związane z odtworzeniem elementów małej i większej architektury, która się historycznie na terenie Parku Zdrojowego znajdowała.

Dawne niedokończone Sanatorium Milicyjne zamieniło się w hotel

Nałęczów: Relikt PRL, który szpecił wizerunek uzdrowiskowego miasteczka, teraz jest największym hotelem na Lubelszczyźnie. W najbliższy weekend przenocują w nim kolarki.

Budynek powstał w latach 80. Długo stanowił wątpliwą ozdobę Nałęczowa. Ale to już przeszłość. Obiekt, który miał być pierwotnie sanatorium MSWiA, został już oddany do użytku. Swoim klimatem nawiązuje do PRL-u. W najbliższy weekend przetestują go panie biorące udział w Tour de Pologne Women.

- Arche głównie zajmuje się rewitalizacją. Ten budynek też jest pod opieką konserwatora zabytków. Mimo tego, że stał tyle lat, to to, co



Na cały obiekt składają się dwa budynki, które znajdują się na wzniesieniu w północnej części Nałęczowa, w otoczeniu zieleni i niecały kilometr od centrum miasteczka

Budynek wykończony jest w stylu „dobrego” PRL-u, tak, żeby kojarzył się z dobrymi chwilami z tamtych nieciekawych lat. A sama nazwa obiektu „Arche Sanatorium Milicyjne” ma przypominać o tym, dla kogo został on wybudowany.

zastaliśmy i to, co udało nam się zachować, zostało - mówi Magdalena Sidorowicz, dyrektor sprzedaży nieruchomości Arche S.A.

Goście mają do dyspozycji 308 pokoi i apartamentów z około 650 miejscami noc-

legowymi, restaurację, w tym też taką z barem zlokalizowaną na tarasie budynku, gabinety zabiegowe, basen ze strefą SPA i wellness, siłownię, strefę rehabilitacyjną, kregielnię, klub, ale także centrum konferencyjne. Jest też



Grafiki na ścianach projektowali uczniowie nałęczowskiego „Plastyka”

sala zabaw dla najmłodszych gości. Ma to być miejsce dla tych, którzy poszukują spokoju i chwili wytchnienia.

- Unikalne miejsce, czyste powietrze, niesamowity mikroklimat i otaczająca przyroda sprzyjać będą wędrownikom

pieszym i rowerowym - zachwala Arche.

Dodatkowo jest taras widokowy, sala konferencyjna i lobby z barem.

Agnieszka Gołębiowska

Przypomnijmy

Budynek powstał w latach 80. XX wieku. Miało się w nim mieścić sanatorium MSWiA. Jednak potężny obiekt nigdy nie został dokończony. Przez wiele lat stał i niszczał. Administrująca nim Agencja Mienia Wojskowego w Lublinie kilka razy próbowała sprzedać nieruchomość. Niestety bezskutecznie. Dopiero pod koniec 2020 r. znalazł się nabywca, który chciał zainwestować w budynek. Warszawska spółka Arche zapłaciła za niego ponad 8 mln zł. Powstał największy hotel na Lubelszczyźnie. Dwa różnej wysokości budynki zmieniły się w 4-gwiazdkowy obiekt hotelowo-uzdrowiskowy z wnętrza- mi w stylu retro.

Ilu widzów obejrzało mecze? Azoty w czołówce

Za nami pasjonujący sezon ORLEN Superligi, podczas którego rozegrano łącznie 218 meczów. W kampanii 2023/2024 w halach pojawiło się aż o 28 proc. więcej kibiców niż sezon wcześniej. Jaki zespół może pochwalić się najwyższą średnią frekwencją, a które mecze zgromadziły w halach najwięcej kibiców?

W sezonie 2023/2024 w ORLEN Superlidze rozegrano 36 spotkań więcej niż w poprzednich latach, a to za sprawą powrotu do fazy PLAY-OFF. Najpierw w ramach rundy zasadniczej odbyły się 182 spotkania. Następnie osiem najlepszych zespołów rywalizowało w fazie play-off, w której rozegrano 21 spotkań, a pozostałe sześć drużyn toczyło zmagania w grupie spadkowej, w której odbyło się 15 meczów.

Łącznie w całym sezonie rozegrano 218 spotkań, które w halach obejrzało 283 202 kibiców. To o 28 proc. więcej osób niż w sezonie 2022/2023, w trakcie którego mecze obejrzało z trybun 221 089 kibiców. O 7 proc. wzrosła też średnia frekwencja na pojedynczym spotkaniu, która wyniosła 1 299 kibiców (1 215 sezon wcześniej). Zarówno łączna, jak i średnia liczba kibiców zgromadzonych podczas meczów ORLEN Superligi stanowi nowy rekord w historii zawodowej ligi piłki ręcznej w Polsce.



Kibice w Puławach chętnie oglądali w akcji Łukasza Gogolę i spółkę

Warto podkreślić, że 41 meczów zgromadziło ponad dwutysięczną publikę.

Najwyższą średnią frekwencją, podobnie jak w ubiegłym sezonie, może pochwalić się Industria Kielce. Mecze wicemistrza Polski w Hali Legionów gromadziły średnio 2 485 kibiców na mecz. Na drugim miejscu uplasowała się ARGED REBUD KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski, którą w Arenie Ostrów dopingowało średnio 2 362 fanów. Frekwencyjne podium uzupełnia ORLEN Wisła Płock, która, względem sezonu 2022/2023, zanotowała blisko 26 proc. wzrost średniej frekwencji. Mecze „Nafciarzy” w ORLEN Arenie oglądało średnio 2 096 kibiców. Starcia Azotów średnio oglądało 1 384 kibiców.

Ogromny wzrost średniej frekwencji zanotował KGHM

Chrobry Głogów, którego solidna postawa w ORLEN Superlidze została dostrzeżona przez kibiców. Mecze w Głogowie oglądało średnio aż o 82 proc. fanów więcej niż w sezonie 2022/2023. Średnio w hali im. Ryszarda Matyszczaka pojawiali się 985 osób, względem 541 osób sezon wcześniej. Duży skok zanotowała również COROTOP Gwardia Opole. Średnia 1 968 fanów na każdym meczu to o blisko 24 proc. więcej niż w sezonie 2023/2024, gdy średnia frekwencja wyniosła 1 592 osoby na mecz.

ŚREDNIA FREKWENCJA
Industria Kielce: 2 485 kibiców
ARGED REBUD KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski: 2 362 kibiców
ORLEN Wisła Płock: 2 096 kibiców

COROTOP Gwardia Opole: 1 968 kibiców
Azoty-Puławy: 1 384 kibiców
Energia MKS Kalisz: 1 319 kibiców
Zepter KPR Legionowo: 1 314 kibiców
KGHM Chrobry Głogów: 985 kibiców
MMTS Kwidzyn: 973 kibiców
Energia Wybrzeże Gdańsk: 891 kibiców
Górnik Zabrze: 723 kibiców
Grupa Azoty Unia Tarnów: 719 kibiców
MKS Zagłębie Lubin: 535 kibiców
Piotrkowianin Piotrków Trybunalski: 408 kibiców

W niedawno zakończonym sezonie ORLEN Superligi byliśmy świadkami pasjonujących bojów o miano mistrza Polski, pomię-

LICZBA KIBICÓW NA MECZACH SEZON 2023/24			
ORLEN SUPERLIGA			
NAZWA KLUBU	MECZE DOMOWE	ŁĄCZNA LICZBA KIBICÓW	ŚR. LICZBA KIBICÓW
INDUSTRIA KIELCE	16	39 759	2 485
ARGED REBUD KPR OSTROWIA OSTRÓW WIELKI	15	35 436	2 362
ORLEN WISŁA PŁOCK	16	33 534	2 096
COROTOP GWARDIA OPOLE	16	31 495	1 968
AZOTY-PULAWY	16	22 137	1 384
ENERGIA MKS KALISZ	15	19 785	1 319
ZEPTER KPR LEGIONOWO	15	19 709	1 314
KGHM CHROBRY GŁOGÓW	17	16 750	985
MMTS KWIDZYN	14	13 620	973
ENERGIA WYBRZEŻE GDAŃSK	15	13 368	891
GÓRNIK ZABRZE	16	11 565	723
GRUPA AZOTY UNIA TARNÓW	16	11 500	719
MKS ZAGŁĘBIE LUBIN	15	8 024	535
PIOTRKOWIANIN PIOTRKÓW TRYB.	16	6 520	408

dzy ORLEN Wisła Płock a Industrią Kielce. Nic więc dziwnego, że spotkania pomiędzy dwoma najlepszymi polskimi zespołami ostatnich lat przyciągnęły do hal największe rzesze fanów. Spotkania pomiędzy mistrzem a wicemistrzem zgromadziły odpowiednio 5 467 i 5 465 kibiców w ORLEN Arenie. Dwukrotnie po brzegi wypełniono również Halę Legionów, w której na meczach pojawiło się 4 200 kibiców. Piątym wynikiem w lidze pod kątem frekwencji było spotkanie COROTOP Gwardii Opole z Industrią Kielce. 26 lutego w opolskiej Stegu Arenie zgromadziło się 2 950 kibiców.

TOP 10 SPOTKAŃ Z NAJWYŻSZĄ FREKWENCJĄ
ORLEN Wisła Płock - Industria Kielce: 5 467 kibiców

ORLEN Wisła Płock - Industria Kielce: 5 465 kibiców
Industria Kielce - ORLEN Wisła Płock: 4 200 kibiców
Industria Kielce - ORLEN Wisła Płock: 4 200 kibiców
COROTOP Gwardia Opole - Industria Kielce: 2 950 kibiców
Energia MKS Kalisz - ARGED REBUD KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski: 2 888 kibiców
Industria Kielce - Azoty-Puławy: 2 800 kibiców
Industria Kielce - KGHM Chrobry Głogów: 2 789 kibiców
ARGED REBUD KPR Ostrowia Ostrów Wlkp. - Energia MKS Kalisz: 2 746 kibiców
COROTOP Gwardia Opole - Górnik Zabrze: 2 700 kibiców

Mistrzowska ekipa Szczypiorniaka!

Znów są mistrzem. Ekipa Błażeja Smyrగాły obroniła tytuł najlepszych w województwie.

UKS Szczypiorniak Puławy wygrał Ligę Wojewódzką chłopców z rocznika 2011 i młodszych w piłce ręcznej. - W pokonanym polu zostawiliśmy takie drużyny jak: UKS Gimnazjum nr 16 Lublin, Padwę Zamość, Olimpię Biała Podlaska. Wygraliśmy wszystkie mecze. Rozegraliśmy czternaście spotkań i za każdym razem byliśmy górą - mówi szkoleniowiec.

Drużyna obroniła tytuł wywalczony rok temu. W międzyczasie wygrywała bądź była na podium w wielu turniejach (Warszawa, Płock, Piaszeczno, Ulan-Majorat, Zwoleń, Piotrków Trybunalski,



UKS Szczypiorniak Puławy reprezentowali: Patryk Rutyna, Błażej Smyrగాła, Szymon Szkoda, Wiktor Wiak, Franciszek Pacan, Krzysztof Gajewski, Kornel Krajewski, Julian Szymanek, Tymoteusz Korol, Jan Mazurek, Jan Tadrjan, Igor Kuchczyński, Brunon Smyrగాła, Jan Czopek. Trener: Błażej Smyrగాła

Olecko). - Wzięliśmy również udział w Wielkanocnym turnieju rozgrywanym w czeskiej

Pradze, notując rewelacyjny bilans sześciu zwycięstw i jednej porażki. Powiem szczerze,

że z uśmiechem na twarzy idę na każde zajęcia. Mam niesamowitą grupę - dodaje.

Gratulacje prezydenta!

Na ręce prezes UKS-u Szczypiorniak Beaty Nowak gratulacje złożył prezydent Puław Paweł Maj.

Szef miasta osobiście pogratulował sukcesu. - Z wielką radością i satysfakcją gratuluję zdobycia tytułu mistrzów województwa. Utrzymanie pierwszego miejsca w kolejnym sezonie jest potwierdzeniem talentu, umiejętności i klasy sportowej zawodników oraz trenerów. Podziękowania i gratulacje składam również na ręce rodziców, którzy zaszczepili pasję sportu w swoich dzieciach i zaangażowaniem aktywnie uczestniczą w ich rozwoju sportowym - mówi Paweł Maj.

ZNACIE SZKOLENIOWCA?

Trenerem zespołu jest Błażej Smyrగాła. To 43-latek, który w przeszłości grał na pozycji rozgrywającego.

Reprezentował barwy Azotów Puławy, Enea Orląt Zwoleń, AZS-ie AWF Biała Podlaska. Błażej występował również poza naszym kraje. Reprezentował barwy Chev Diekirch z Luksemburga, Apollon Kortrijk i HBC Izegem z Belgii.

300 zawodników i zawodniczek w Puławach!

To będzie święto piłki ręcznej w mieście.

Od 13 do 15 września UKS Szczypiorniak będzie gospodarzem II Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Ręcznej. Organizatorzy spodziewają się około 300 zawodników i zawodniczek. Zagrają: młodzicy (rocznik 2010 i młodszy), chłopcy (rocznik 2012 i młodszy) oraz młodziczki (rocznik 2010 i młodsze). - Większość miejsc w turnieju jest już zajęta - mówi Błażej Smyrగాła, szkoleniowiec puławian.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W przyszłości zadbają o nasze bezpieczeństwo

Rośnie strażacki narybek. Młodzi pokazali, co potrafią

Z takimi młodzieżowymi drużynami pożarniczymi możemy czuć się bezpiecznie. To przyszłość naszych jednostek OSP, a potrafią już naprawdę sporo. Pokazali to na zawodach, jakie odbyły się w Opolu Lubelskim.

Walka była zacięta. Nie brakowało rozczarowań, ale i okrzyków radości. Nie zawiedli także kibice. 26 młodzieżowych drużyn pożarniczych z całego powiatu rywalizowało w sobotę, 15 czerwca w Opolu Lubelskim. Było 18 drużyn chłopców i osiem dziewczęcych. Zawody odbyły się na boisku Szkoły Podstawowej nr 1. - Serce się raduje, patrząc na was, bo wy jesteście przyszłością jednostek OSP. Bardzo się cieszę, że dzisiaj wzięliście udział w sportowych zmaganiach. Dzisiaj nie ma przegranych, są tylko miejsca - mówił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. Młodzież rywalizowała w dwóch konkurencjach - była to sztafeta pożarnicza i ćwiczenia bojowe. Pokazali umiejętności na wysokim poziomie. Jak sami mówią, kosztowało ich to wiele pracy. Podczas ćwiczeń nie brakowało potu i łez.



W sobotnich zawodach uczestniczyły Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z całego powiatu opolskiego

WYNIKI DRUŻYN MĘSKICH

Gmina Chodel:

I miejsce - MDP Świdno
II miejsce - MDP Ratoszyn

Gmina Józefów nad Wisłą:

I miejsce - MDP Mazanów
II miejsce - MDP Chruślina
III miejsce - MDP Boiska
IV miejsce - MDP Chruślanki Józefowskie

V miejsce - MDP Józefów nad Wisłą

Gmina Karczmiska:

I miejsce - MDP Karczmiska

Gmina Opole Lubelskie:

I miejsce - MDP Kluczkowice
II miejsce - MDP Skoków
III miejsce - MDP Niezdów
IV miejsce - MDP Janiszkowice

Gmina Poniatowa:

I miejsce - MDP Kowala Druga
II miejsce - MDP Poniatowa-Miasto
III miejsce - MDP Poniatowa-Wieś
IV miejsce - MDP Dąbrowa Wronowska
V miejsce - MDP Kowala Pierwsza
VI miejsce - MDP Kraczewice

W klasyfikacji powiatowej wśród drużyn dziewczęcych pierwsze miejsce zajęła drużyna z Boisk, drugie - Szczuczki Kolonia, a trzecie - Poniatowa Wieś. Jeśli natomiast chodzi o męskie drużyny, to bezkonkurencyjni okazali się

młodzi strażacy z Mazanowa, tuż za nimi uplasowała się drużyna z Kluczkowic oraz Kowala Drugiej. Nie brakowało też podziękowań i pewnego rodzaju pożegnań. Chodzi o podziękowania dla drużyn z gminy Józefów nad Wisłą,

którzy o raz ostatni wzięli udział w młodzieżowych zawodach pożarniczych, bo w przyszłym roku będą już uczestniczyć w zawodach dla dorosłych strażaków.

Agnieszka Gołębiewska



Szymon Zając,

kapitan drużyny MDP Mazanów

- Trenowaliśmy bardzo ciężko do tych zawodów, ale dzięki ciężkiej pracy, odwadze i sile zdołaliśmy zdobyć pierwsze miejsce w zawodach powiatowych. Bardzo się cieszymy, bo to jest jedno z naszych większych osiągnięć. Jesteśmy tu po raz trzeci. Przygotowywaliśmy się bardzo długo. Teraz jedziemy na zawody wojewódzkie.



Zuzanna Łuszczak,

kapitan drużyny MDP Boiska

- Ciężko na to pracowaliśmy, na treningach dużo potu wylałiśmy, dużo zmęczenia, dużo pracy w to wszystko włożyliśmy, bo otrzymaliśmy i puchar za zwycięstwo w zawodach gminnych, jak i zawodach powiatowych, więc to wszystko się opłacało, warto walczyć do końca. Dziękujemy za to wszystko - za całą zabawę i pracę na tych zawodach. Cieszymy się bardzo, że mogliśmy wziąć udział w tych zawodach i że udało nam się wygrać.

WYNIKI DRUŻYN DAMSKICH

Gmina Józefów nad Wisłą:

I miejsce - MDP Boiska
II miejsce - MDP Chruślina
Pierwsza

Gmina Opole Lubelskie:

I miejsce - MDP Niezdów
II miejsce - MDP Skoków

Gmina Poniatowa:

I miejsce - MDP Szczuczki Kolonia
II miejsce - MDP Poniatowa-Wieś
III miejsce - MDP Kraczewice

Gmina Chodel:

I miejsce - MDP Ratoszyn

Burmistrz Plis z absolutorium i wotum zaufania

Najważniejsza sesja w roku już za nami. To był czas podsumowań działań burmistrza i wykonania budżetu gminy Opolu Lubelskie.

Tradycyjnie sesja rozpoczęła się od debaty nad Raportem o stanie gminy Opolu Lubelskie. Żaden z mieszkańców nie wziął udziału w debacie. Ale radni mieli kilka zastrzeżeń.

- W Raporcie o stanie gminy była poruszana sprawa usuwania azbestu - rozpoczął radny Paweł Kalinowski, pytając jednocześnie, czy w gminie ruszyły już nabory wniosków dotyczących usuwania azbestu. Radny podjął też temat Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Chciałby, żeby młodzież chętniej wstępowała w szeregi OSP.

**Sławomir Plis,**
burmistrz Opola Lubelskiego

Uwagi miał także radny Marcin Buczek.

- Raport o stanie gminy to jest taki dokument, który nie jest doprecyzowany co do tego, jak on faktycznie powinien wyglądać, jakie elementy szczegółowo powinien zawierać. Jest ogólnikowo, że powinien opisywać działalność burmistrza - mówił Marcin Buczek, wyliczając całą listę uwag.

- Chciałbym podziękować wszystkim, którzy udzielili mi wotum zaufania i absolutorium. Bardzo się cieszę. To determinuje mnie do jeszcze większej pracy na rzecz samorządu i naszych mieszkańców. Zapraszam do współpracy tych, którzy - być może - jeszcze nie wiedzą, jak wygląda współpraca z obecnym burmistrzem. Jestem otwarty na dialog, na współpracę, na konstruktywne rozmowy, aby służyć mieszkańcom.

Jego zdaniem samorządowcy Raport często traktują jako formę „laurki” dla burmistrza. Jak wyjaśnił, w dokumencie tym powinny być zawarte pozytywne elementy, ale nie może zabraknąć informacji o ewentualnych zagrożeniach czy sprawach, z którymi może być problem. Jako przykład przytoczył kwestię spalarni zwłok zwierzęcych i ich części, którą radni zajmowali

się na dzisiejszych komisjach. Poruszył też kwestię angażowania mieszkańców do działalności społecznej czy samorządowej.

- Być może ludzie się nie interesują, być może nie widzą sensu, a być może za dużo wysiłku ich kosztuje to, by zabierać głos w sprawach społecznych - podsumował radny brak uczestnictwa mieszkańców w tak ważnej sesji.

Radny Buczek wypowiedział się także w imieniu mieszkańców, którzy nie ze wszystkimi działaniami gminy się zgadzają. Poruszył temat obwodnicy Opola Lubelskiego.

- Dla wielu mieszkańców to jest inwestycja, która budzi obawy zasadności budowania. Za 45 milionów 1,5 kilometra pokręconej drogi przez stawy... Dla wielu oczywiście to jest super - mówił radny.

Po rozpatrzeniu Raportu o stanie gminy i debaty nad nim Rada Miejska w Opolu Lubelskim udzieliła Sławomirowi Plisowi, burmistrzowi, wotum zaufania. Dziesięciu radnych zagłosowało „za”, jeden radny był przeciw i jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Kwestie finansowe przed głosowaniem nad absolutorium dla burmistrza przedstawiła skarbnik.

- Najistotniejszym dokumentem, który podlega analizie, ocenie jest sprawozdanie z wykonania budżetu, albowiem absolutorium odnosi się do oceny działalności organu wykonawczego, burmistrza, w aspekcie wykonania budżetu. I z tego tytułu burmistrz otrzymuje to absolutorium - nie za całokształt swojej działalności, ale właśnie za wykonanie budżetu - mówiła Dorota Bełzek.

Jak dodała - budżet tworzy Rada, a burmistrz odpowiada za realizację uchwał podejmowanych przez radnych i w sprawozdaniu budżetowym rozlicza się z tych działań.

W tym punkcie radni żadnych zastrzeżeń nie mieli. Wszyscy zgodnie podnieśli ręce za udzieleniem Sławomirowi Plisowi absolutorium.

Burmistrz, dziękując za zaufanie i absolutorium, podziękował wszystkim swoim współpracownikom i jednocześnie zaprosił mieszkańców do współpracy.

W sesji uczestniczyło 13 radnych. Nieobecna była Katarzyna Woś, a Radosław Śpiewak wystąpił już w roli zastępcy burmistrza Opola Lubelskiego, a jego mandat radnego został w czasie obrad oficjalnie wygaszony.

Agnieszka Gołębiewska

Gmina
Kazimierz Dolny



Gmina
Janowiec



Gmina
Nałęczów



17 drużyn OSP rywalizowało w Janowcu

Najlepsi pojedą 24 sierpnia na zawody powiatowe do Wąwolnicy.

W niedzielę, 9 czerwca na boisku sportowym w Janowcu odbyły się zawody sportowo-pożarnicze dla strażaków z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z gmin Kazimierz Dolny i Janowiec.

Za ich organizację odpowiedzialny był Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego oraz Komenda Powiatowa Straży Pożarnej w Puławach.

Zawodnicy zmierzyć się mieli w trzech konkurencjach. Była to musztra, sztafeta pożarnicza i ćwiczenia bojowe. Jednak ze względu na nieprzyjającą pogodę - tego dnia lał deszcz - sędziowie zdecydowali, że musztry nie będzie. Ze względów bezpieczeństwa wykluczona została także równożnia w sztafecie.

Na etap powiatowy do Wąwolnicy pojedą strażacy z Kazimierza Dolnego i ich koleżanki z Rzeczczy oraz panie i panowie z Oblas.

Agnieszka Gołębiowska



W gminie Kazimierz Dolny niepokonani okazali się strażacy z OSP KSRG Kazimierz Dolny

Foto: OSP KSRG Kazimierz Dolny



OSP Oblasy górą! Zarówno panie, jak i panowie z tej jednostki w sierpniu w Wąwolnicy będą reprezentować gminę Janowiec

Foto: OSP Oblasy

Wyniki zawodów w klasyfikacji generalnej (sztafeta pożarnicza 7x50 m oraz ćwiczenie bojowe):

Gmina Kazimierz Dolny:

Męskie Drużyny Pożarnicze:
OSP Kazimierz Dolny – 104,0 pkt.
OSP Bochothnica – 118,6 pkt
OSP Rzeczczyca – 118,7 pkt
OSP Wierchoniów – 121,5 pkt
OSP Dąbrówka – 125,0 pkt
OSP Witoszyn – 126,7 pkt
OSP Skowieszyn – dyskwalifikacja

Kobiece drużyny pożarnicze:
OSP Rzeczczyca – 128,0 pkt
OSP Wierchoniów – 131,4 pkt

Gmina Janowiec:

Męskie Drużyny Pożarnicze:
OSP Oblasy – 118,1 pkt
OSP Janowiec – 135,8 pkt
OSP Janowice – 139,6 pkt
OSP Trzcianki – 141,2 pkt
OSP Wojszyn – 163,5 pkt
OSP Nasilów – 171,5 pkt

Kobiece drużyny pożarnicze:
OSP Oblasy – 144,2 pkt

W SKRÓCIE Z NAŁĘCZOWA

Uwaga, będą utrudnienia

Jak przekazuje Urząd Miejski w Nałęczowie, od 27 czerwca wystąpią utrudnienia w ruchu na ulicy 1-go Maja. Rozpocznie się wtedy budowa zjazdu z drogi powiatowej nr 2234L. W czasie prac z ruchu wyłączony zostanie chodnik po stronie zachodniej, a jezdnia będzie zwężona. Piesi będą musieli korzystać z chodnika po drugiej stronie jezdni. Prace potrwać mają do 29 czerwca.

Przebudują drogę z Lublina do Nałęczowa

A powinno nastąpić to w ciągu trzech lat. Chodzi o drogę wojewódzką nr 830. Przebudowa będzie trzyetapowa. Najpierw zrobiony ma być odcinek z Lublina do Płuszczyca, później z Płuszczyca do obwodnicy Nałęczowa, a na końcu druga część obwodnicy Nałęczowa prowadząca do Kazimierza Dolnego.

Trasa przebiegać ma w większości po obecnym śladzie.

Agnieszka Gołębiowska

Strażacy z Rzeczczy mają nowy wóz

Po 13 latach użytkowania stara, doczekali się nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Choć był już wykorzystywany podczas akcji, to jego oficjalne przekazanie nastąpiło 15 czerwca.

Uroczyste przekazanie nowego średniego wozu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeczczy odbyło się 15 czerwca.

W uroczystości, poza samymi strażakami i mieszkańcami miejscowości, udział wzięli zastępca lubelskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, st. bryg. Michał Badach i komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, st. bryg. Grzegorz Podhajny.

Jak mówią druhowie, dzień, w którym nowy samochód dojechał do ich jednostki, był

PUL



Nowy pojazd strażaków z Rzeczczy to średni samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu Renault Trucks D15 HIGH K P4X4 280E6

Foto: OSP Rzeczczy

historyczny. Pojazd zastąpił wysłużonego już, 40-letniego Stara 266.

- Nasz star był już wyeksploatowany, był wyłączany z akcji, co chwilę trzeba było odstawiać go

do naprawy - wyjaśnia naczelnik OSP w Rzeczczy, Tadeusz Kubiś. - Star wrócił już do Bochothnicy, służył nam 13 lat - dodaje.

Jak mówi naczelnik, początkowo w planach był remont

stara, ale okazało się to nieopłacalne.

Nowy pojazd strażaków z Rzeczczy to średni samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu Renault Trucks D15 HIGH K

P4X4 280E6. Jego napęd zapewnia wysokoprężny silnik o mocy 210 kW (286 KM). W załogowej kabinie są miejsca dla sześciu strażaków w układzie 1+1+4. Z przodu kabiny zamontowana została wyciągarka elektryczna o uciążu 9979 kg.

Nadwozie pożarnicze wyposażone jest w siedem skrytek sprzętowych, które są przystosowane do przewozu sprzętu pożarniczego i ratowniczego, węży i armatury. Wszystkie skrytki zamykane są żaluzjami aluminiowymi. Kompozytowe zbiorniki na środki gaśnicze przystosowane są do przewozu 3000 litrów wody i 300 litrów środka pianotwórczego.

Pojazd ma autopompę o wydajności 2846 l/min przy ciśnieniu 8 barów lub 429 l/min przy ciśnieniu 40 barów. Linia szybkiego natarcia wyposażona jest w wąż o długości 60 metrów zakończony prądownicą o wydajności 200 l/min.

Na użytkowym dachu strażacy mogą przewozić drabinę pożarniczą i węże ssawne. Znajduje się na nim również aluminiowa skrzynia do przewozu sprzętu oraz wysuwany pneumatycznie maszt oświetleniowy o wysokości 5,4 metra z reflektorami LED o łącznym strumieniu światłowym 36 000 lm.

- Na pewno wymiana wozu bojowego usprawni nasze działania na terenie gminy Kazimierz Dolny. Ma już na swoim koncie trzy wyjazdy, a posłuży w wielu akcjach, m.in. przy wypadkach, pompowaniu wody, przy usuwaniu zawalonych drzew - mówi naczelnik.

Pojazd został zakupiony dzięki dotacjom gminy Kazimierz Dolny i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Trwa sezon malinowy. Zbiory będą niskie. „Cena też za niska”

Obecnie za kilogram maliny przemysłowej skupy oferują około 8 - 9 zł, w zależności od klasy. – W tym roku żadne pieniądze nie cieszą – mówią producenci malin.

Sezon malinowy trwa w najlepsze. Ale producenci już dziś mówią, że to jest stracony sezon. Od wiosny wiadomo było, że nie będzie należał on do najlepszych. Wysokie temperatury w lutym i wcześniejsza wegetacja, potem przymrozki, a na koniec gradobicie, zrobiły na plantacjach swoje.

- Ten sezon jest tragiczny, jeśli chodzi o kondycję plantacji. Są gołe kije, praktycznie nie ma liści, nie ma odrostów. Ta sadzonka jest właściwie obumarła. A owoc jest zniekształcony przez mróz i nie jest takiej wielkości, jak powinien być – potwierdza Sebastian Huber, prezes Stowarzyszenia



Sebastian Huber ze Świdna jest właścicielem 3,5-hektarowej plantacji. Szacuje, że w tym roku zbierze około 40 procent tego, co normalnie powinien

Lubelskich Producentów Malin, który sam jest właścicielem 3,5-hektarowej plantacji. Szacuje, że w tym roku zbierze około 40 procent tego, co normalnie powinien.

W normalnym roku z jednego hektara powinno się zebrać minimum 10 ton owoców.

- A w tym momencie na takich dobrze wyglądających plantacjach może być 40 procent, a w większości 20 procent owoców – przyznaje.

Widać to na skupach i w chłodniach. Rolnicy przywożą małe ilości malin. Problemu ze zbytem nie ma żadnego.

- Nie ma problemu ze zbytem. Kupujemy około 30 - 40 procent tego, co w tamtym roku. Bezpośrednio na zakład i skupy firmowe – przyznaje Robert Gogółka, prezes firmy Owocmix z Granic.

A cena idzie w górę. Wyściowa, na rozpoczęcie sezonu

wyniosła, 6 zł/kg – w pierwszej klasie. Pod koniec minionego tygodnia cena maliny przemysłowej kształtowała się na poziomie 8,5 zł, pierwsza klasa – 9 zł, a klasa extra 9,2 zł. Takie ceny obowiązywały w Granicach. Ta cena nie cieszy malinarzy. Jak mówią, w tym roku żadna cena nie jest satysfakcjonująca, ze względu na mały tonaż i słabą kondycję plantacji. 12 czy 15 zł za kilogram też nie ratuje sytuacji.

- Nie wiem jaka cena ratowałaby sytuację w tym roku. Na pewno porównywalna do tej z roku 2022, czyli oscylująca w granicach 20 zł za kilogram. Taka cena zapewne budżet rolnika by podreperowała – uważa Huber.

Zapowiada się, że maliny jesiennej też będzie mniej.

- Ze względu na warunki pogodowe i trzeba wziąć pod uwagę import maliny z Ukrainy, który będzie zaniżał ceny w przemyśle. Można spodziewać się spadku, miejmy nadzieję, że utrzyma poziom maliny letniej – prognozuje Robert Gogółka.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Gminne budynki idą do remontu

Gmina Wilków chce wyremontować pięć budynków. W minionym tygodniu urzędnicy ogłosili przetarg.

Do remontu wybrane zostały obiekty we wsiach Dobrze, Rogów, Żmijowiska, Wilków i Kosiorów.

I tak w Dobrem władze gminy chcą wyremontować budynek garażu znajdujący się przy świetlicy wiejskiej. W Kosiorowie – budynek świetlicy. W Wilkowie remontu w końcu doczeka się stara, zabytkowa remiza strażacka. W Żmijowiskach – budynek świetlicy wiejskiej, a w Rogowie budynek Ochotniczej Straży Pożarnej. Ale nie cały, tylko poddasze i zewnętrzna klatka schodowa.

We wszystkich pięciu przypadkach przewidziana jest termomodernizacja obiektów.

Urzędnicy czekają na oferty. Firm mają czas do 8 lipca na ich złożenie. Ta, która wygra przetarg, będzie miała dwa lata na wykonanie wszystkich inwestycji.

ACH

Zakończenie roku szkolnego nie dla wszystkich miłe

W miniony piątek uczniowie na ponad dwa miesiące pożegnali się ze szkolnymi murami.

W piątek, 21 czerwca oficjalnie zakończył się rok szkolny. To ważny dzień zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Po wielu miesiącach wytężonej pracy nadszedł czas na zasłużony odpoczynek. Był to moment podziękowań za wkład i wysiłek włożony przez pedagogów w nauczanie, ale i wychowywanie dzieci i młodzieży. Najlepsi uczniowie otrzymali nagrody za swoje sukcesy w nauce, w konkursach przedmiotowych i w sporcie. Ale nie dla wszystkich wakacje rozpoczęły się na dobre i będą całkiem wolne od nauki. Są też uczniowie, którzy muszą jeszcze trochę pozakuwać, żeby poprawić oceny, bo promocji do kolejnej klasy jeszcze nie mają. Przed nimi egzaminy poprawkowe z przedmiotów, z których nie otrzymali zali-



Uczniowie opolskiej Jedyńki na uroczyste zakończenie roku szkolnego zebraли się w sali sportowej, a świadectwa odbierali już w swoich klasach

czenia. Uczeń, który ma końcową ocenę niedostateczną z jednego lub dwóch przedmiotów obowiązkowych, w sierpniu może próbować swoich sił podczas egzaminów poprawkowych. Ale jeśli na jego świadectwie są przynajmniej trzy „pały”, takiej możliwości nie ma i zostaje

kolejny rok w tej samej klasie. Do szkół podstawowych na terenie gminy Opole Lubelskie w roku szkolnym 2023/2024 łącznie uczęszczało 1151 uczniów. Klasy I - III z pozytywnym wynikiem ukończyło 443 uczniów, a klasy od IV do VI - 676. - Promocji do następnej klasy nie otrzymało 32 uc-

niów. W większości mają oni możliwość poprawy wyników lub egzaminów - mówi Janusz Gąsior, dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Opolu Lubelskim.

W innych gminach było lepiej. Wśród dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół podstawowych w gminie Po-

niatowa wszyscy, poza trójką uczniów ze szkoły w Poniatowej, zdali do następnych klas. Są to dwie osoby uczące się na pierwszym etapie szkolnym (klasy I - III) i jedna z drugiego (klasy IV - VIII).

W gminie Józefów nad Wisłą również trzy osoby nie przeszły do następnej klasy. Są to uczniowie z Zespołu Szkół w Józefowie. Łącznie na terenie gminy uczyło się 300 uczniów.

Prawdziwe powody do dumy mają podstawówki z gmin Wilków, Łaziska i Karczmiska. Tam zdali wszyscy.

Do szkół prowadzonych przez gminę Wilków w minionym roku szkolnym uczęszczało łącznie 431 uczniów, w gminie Karczmiska - 383, a w gminie Łaziska - 181.

Wszystkim uczniom życzymy miłego i bezpiecznego wypoczynku. Do nauki powrócą 2 września.

Agnieszka Gołębiowska

Sprośotowanie

W artykule pt. **„Kasia Kowalska w Opolu Lubelskim przegoniła deszcz”** w wynikach konkursu I Zlotu Motoryzacyjnego Żukowisko doszło do pomyłki w imieniu zwyciężczyni konkursu. Nagrodę za najciekawszy strój zdobyła pani Emilia Sitarz.

Za pomyłkę przepraszam.

Agnieszka Gołębiowska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.plGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Konkurs albo awans wewnętrzny

Gminy bez sekretarzy. Kiedy pojawią się nowi?

W Chodlu i Karczmiskach pojawiły się wakaty na stanowiskach sekretarzy gmin. W Józefowie nad Wisłą nowy sekretarz już jest i wiemy, ile zarabia.

Nina Zielonka nie jest już sekretarzem gminy Chodel. Funkcję tę piastowała w minionej kadencji, za czasów rządów wójta Przemysława Kowalskiego. W ostatnich dniach swojego urzędowania Kowalski zmienił jej warunki umowy o pracę i ustalił nową pensję. Zielonka na 2/3 etatu zatrudniona była na stanowisku sekretarza, a na 1/3 jako kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. Teraz na cały etat wróciła do USC i jako kierownik zarabia 9 tys. zł brutto miesięcznie.

- Obejmując posadę sekretarza, nie byłam przekonana, czy sprostam oczekiwaniom tego stanowiska oraz ówczesnego wójta, dlatego umówiliśmy się, że będę pracowała przez pewien okres na dwóch stanowiskach – mówi Nina Zielonka. - Z upływem kadencji pana Kowalskiego nadszedł czas, aby podjąć decyzję, któ-

re stanowisko jest mi bliższe, gdyż praca na dwóch posadach absorbowwała zbyt dużo czasu prywatnego i skutkowała brakiem możliwości wykorzystania urlopu. Ponadto nie chciałam blokować tego stanowiska. Chciałam, aby nowa pani wójt miała możliwość wyboru osoby, której powierzy stanowisko sekretarza. Nie odciąłam się jednak od wykonywanych obowiązków na tym stanowisku i pilnuję terminowości wykonywanych zadań i wspieram Urząd Gminy - tak, jak robiłam to do tej pory – dodaje.

Czy nowy sekretarz gminy Chodel wybrany zostanie w drodze konkursu, czy awansu wewnętrznego, na razie nie wiadomo.

- Sprawowanie funkcji wójta bez sekretarza i równocześnie bez zastępcy, to nie jest łatwe zadanie. Sytuacja ta nie może trwać zbyt długo, ale nie zamierzam też obsadzać tak ważnych stanowisk w trybie natychmiastowym – przekonuje Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Aktualnie w Urzędzie Gminy w Chodlu trwa kontrola struktury organizacyjnej. Audytor analizuje m.in. stan zatrudnienia, weryfikuje zakresy obowiązków pracowników i formę zatrudniania, a także

sprawdza, czy nabory na stanowiska urzędnicze były prowadzone zgodnie z ustawą o pracownikach samorządowych.

- Kontrola zakończy się w sierpniu i najprawdopodobniej dopiero po zakończeniu kontroli podejmę niezbędne ruchy kadrowe – zapowiada wójt gminy Chodel.

Ze stanowiskiem sekretarza pożegnał się też Zenon Rodzik, który funkcję tę sprawował w Karczmiskach przez pięć lat. 1 czerwca br. przeszedł do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Powołany został na stanowisko zastępcy dyrektora Oddziału Terenowego w Lublinie.

Formalnie, Rodzik pracownikiem Urzędu Gminy w Karczmiskach pozostaje do końca sierpnia, ale nie pojawia się już w urzędzie. W związku z powołaniem na nową posadę został zwolniony z obowiązku świadczenia pracy. Tym samym gmina Karczmiska pozostaje bez sekretarza.

Nowy wybrany ma zostać w drodze konkursu.

- Konkurs będzie ogłoszony prawdopodobnie w sierpniu, czyli zatrudnienie od września – informuje Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska.

Sekretarza ma już za to gmina Józefów nad Wisłą.

Pierwszym poważnym ruchem kadrowym, jaki wykonał nowy burmistrz miasta, było zatrudnienie właśnie sekretarza. Wakat na tym stanowisku w Józefowie trwał kilka lat. Burmistrz Grabek ściągnął do siebie sekretarza z sąsiedniego powiatu, Waldemara Orkiszewskiego, który od stycznia 2019 r. zajmował stanowisko sekretarza powiatu puławskiego. Wcześniej był kierownikiem Biura Obsługi Rady i Zarządu Powiatu Puławskiego.

- Pan Waldemar Orkiszewski objął stanowisko sekretarza na mocy porozumienia między jednostkami samorządowymi – mówi Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą. - Chciałem mieć na stanowisku sekretarza osobę doświadczoną, która wiele lat przepracowała w samorządzie. Nie ogłaszałem konkursu, ponieważ wtedy zatrudnienie sekretarza przeciągnęłoby się w czasie – dodaje.

Na nowym stanowisku Orkiszewski zarobi 12 660,00 zł brutto. Na tę kwotę składa się wynagrodzenie zasadnicze, dodatek stażowy, dodatek funkcyjny oraz dodatek specjalny.

Agnieszka Ciekot-Hunek/
Agnieszka Gołębiowska



W SKRÓCIE

Bezpłatne badania dla kobiet

Już 9 lipca mieszkanki gminy Chodel będą mogły wykonać sobie mammografię piersi. Badanie jest bezpłatne. Ale nie dla wszystkich pań. Tylko dla tych, które mają od 45 do 74 lat. I które w ciągu dwóch ostatnich

lat nie korzystały z bezpłatnej mammografii. Mammobus zaparkuje przy Urzędzie Gminy w Chodlu. Wymagana jest wcześniejsza rejestracja. Panie mogą dzwonić na numer telefonu (42) 254 64 17.

Ewelina Zaborowska-Oroń pokieruje szkołą w Kowali

Odpowiedź na to pytanie poznamy do końca czerwca. Burmistrz Poniatowej ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Kowali w związku z upływem kadencji obecnej dyrektorki Bożeny Mroczkowskiej. Ona sama do konkursu nie przystąpiła.

Wybiera się na emeryturę. Ofertę złożyła tylko jedna kandydatka. To nauczycielka tej szkoły, Ewelina Zaborowska-Oroń. W miniony czwartek kandydatka stanęła przed jedenastoosobową komisją konkursową, która przeprowadziła rozmowę kwalifikacyjną. I rekomendowała ją do zatrudnienia.

Dwóch urzędników zatrudni burmistrz

W czerwcu Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, ogłosił dwa konkursy. Do zaofiarowania miał pracę na stanowisku księgowości budżetowej oraz wspierania rozwoju rolnictwa i programów pomocowych dla wsi. Jak zapewnia burmistrz, nie są to nowe stanowiska, one ujęte były już w regulaminie organizacyjnym Urzędu Miejskiego w Po-

niatowej. Powodem ogłoszenia naboru jest utrzymanie prawidłowego funkcjonowania Urzędu. Osoby zainteresowane posadą na tym drugim stanowisku mogą składać dokumenty jeszcze dziś (25 czerwca). W przypadku tego drugiego konkursu jest to już niemożliwe. Termin minął w ubiegłym tygodniu (20 czerwca).

ACH

Wielka dziura na ulicy Przemysławskiej. Co się stało?

W miniony wtorek wieczorem jeden z naszych Czytelników poinformował nas o zapadlisku na ulicy Przemysławskiej w Poniatowej. Miało ono około 1,5 metra.

Co było przyczyną powstania gigantycznej dziury w drodze? Jak się okazało, ubytek w asfalcie powstał na skutek nieszczelności w kanalizacji deszczowej.

- Miejsce zostało zabezpieczone, a prace dotyczące naprawy nawierzchni wykonywane przez Gminne Przedsiębiorstwo Go-



Dziura wielkości około 1,5 metra pojawiła się we wtorek po południu na ul. Przemysławskiej

spodarki Komunalnej zostaną zakończone w dniu dzisiejszym - poinformowała nas w czwartek, 20 czerwca Aneta Mazur z Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Jak się okazuje, to nie pierwsza taka sytuacja w mieście. W ubiegłym roku - po intensywnych opadach deszczu - doszło do podobnego zdarzenia.

Jak zapewnia Aneta Mazur, obecnie trwają prace konserwacyjne kanalizacji deszczowej na ulicy Przemysławskiej, które powinny wyeliminować powstawanie ubytków w nawierzchni drogi.

Agnieszka Gołębiowska

Czterech chętnych na radnego

O zwolniony mandat radnego Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą bić się będą dwie kobiety i dwóch mężczyzn. 21 lipca dowiemy się, kto wygra.

W związku z rezygnacją Anny Kuś-Woźniczki z mandatu radnej i ogłoszonymi wyborami uzupełniającymi do Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą, Miejska Komisja Wyborcza zarejestrowała czterech kandydatów.

W wyborcze szranki staną Teresa Julia Konopnicka (64 lata, zamieszkała w Józefowie nad Wisłą, zgłoszona przez Komitet Wyborczy Wyborców Nasze Miasto-Wspólna

Sprawa), były radny Stefan Józef Socha (82 l., zam. Józefów nad Wisłą, KWW Stefana Józefa Sochy), Sebastian Benedykt Gargas (46 lat, zam. Mazanów, KWW Solidarność Lokalna) oraz sołtys Józefowa, Jolanta Urszula Morek (65 l., zam. Józefów nad Wisłą, KWW Jolanty Urszuli Morek).

Wybory uzupełniające do RM w Józefowie nad Wisłą odbędą się 21 lipca. Swojego przedstawiciela wybierać będą mieszkańcy okręgu wyborczego nr 2, który obejmuje ulice: Cicha, Nadwiślańska, Partyzantów, Wolności, Plażowa, Powstańców, Urzędowska. Uprawnionych do głosowania jest 325 osób.

ACH

„Poniatowianki 2024”. Sobota z wiankami, niedziela z wojskiem i gospodyniami



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Przebranych nie było. Każdy wieniec został nagrodzony

Było tak, jak zapowiadaliśmy: kolorowo, smacznie i wesoło. W weekend Poniatowa pokazała, jak potrafi się bawić.

W sobotę mieszkańcy bawili się do późnych godzin nocnych na poniatowskim moście, w sobótkowych klimatach. W niedzielę impreza przeniosła się na plac przy ulicy Brzozowej. Teren ten zamienił się w wielkie kolorowe miasteczko, w którym było bardzo gwarnie i radośnie.

A to za sprawą kolorowych stoisk przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z województwa lubelskiego, które zjechały do Poniatowej na kolejną odsłonę konkursu kulinarnego Bitwa Regionów, a także wielu innych lokalnych instytucji promujących się podczas imprezy.

Na stoiskach można było poprobować przeróżnych potraw i ciast oraz sezonowych owoców, ugasić pragnienie domową lemoniadą, albo jeszcze bardziej rozgrzać krew nalewkami. Naprawdę było w czym wybierać.

Na „Poniatowiankach” pojawiło się też wojsko i wojskowy sprzęt. Z mieszkańcami spotkała się 18. Brygada Zmotoryzowana, która tworzona jest w mieście. Obecność żołnierzy wzbudziła ogromne zainteresowanie małych i dużych. Poczucie można było się jak na wojnie. A to za sprawą pokazu taktycznego w wykonaniu żołnierzy oraz wystawy sprzętu wojsko-



Na imprezę zjechał prawdziwy wojskowy sprzęt. Chętnych do zrobienia sobie zdjęcia przy samobieżnym przeciwlotniczym zestawie raketowym Poprad, pojazdach Cougar, Rosomak, czy Żmija oraz robocie patrolowo-przenośnym nie brakowało

Wyniki konkursu na najpiękniejszy wieniec:

I - KGW w Kowali Pierwszej
II - KGW w Szczuczku
Kolonii
III - Świetlica Profilaktyczno-Wychowawcza w Poniatowej

Wyróżnienia:

Środowiskowy Ośrodek Wsparcia „Pinokio”,
KGW w Poniatowej Wsi,
Klub Abstynenta „Animus”,
KGW w Spławach,
KGW „Nasza Barć” w Ożarowie,
MGBP w Poniatowej,
KGW w Plizinie

wego. Chętnych do zrobienia sobie zdjęcia przy przeciwlotniczym zestawie raketowym Poprad, pojazdach Cougar, Rosomak, czy Żmija oraz robocie patrolowo-przenośnym nie brakowało.

Agnieszka Ciekot-Hunek/
Agnieszka Gołębiewska



Koła Gospodyń Wiejskich z województwa lubelskiego zjechały w niedzielę do Poniatowej na szóstą odsłonę konkursu kulinarnego Bitwa Regionów



Przez dziesięć minut poczuć można było się jak na wojnie. Żołnierze z 18. Brygady Zmotoryzowanej dali pokaz swoich umiejętności



KGW w Karczmiskach przyjechało do Poniatowej z pierogami z bobu, ciastami i golonką faszerowaną i zapiekaną na kapuście



W puszczaniu wianków na wodę pomagali Paweł Karczmarczyk oraz Michał Moskal. Na zdjęciu zwyciężski wieniec pań z KGW w Kowali Pierwszej



Mieczysław Oroń

z Poniatowej

- Uważam, że impreza była bardzo udana. Dobra oprawa muzyczna, choć moim zdaniem za mało zespołów ludowych było, dziwne. Koła gospodyń popisały się bardzo dobrze, smaczne były te potrawy. Dużo gier fantowych, darmowych było. Dla każdego coś innego było.



Helena Pietras

z Ożarowa Drugiego

- Przygotowałam dekorację stoiska na konkurs. Motywem przewodnim w tym roku jest wiejskie okienko z lampionami, kwiatami. Pomysł czerpie z głowy. Rok temu wygrała pierwsze miejsce w konkursie na najładniej udekorowane stoisko.



Małgorzata Osiak,

Świetlica Profilaktyczno-Wychowawcza w Poniatowej

- Na zebranie kwiatów i zrobienie wianka poświęciłyśmy popołudnie. W większości były to kwiaty polne i łąkowe, zboża lub kwiaty, które znajdują się w naszych ogrodach.



Karolina Radkowiak,

KGW w Kowali Pierwszej

- Zajęłyśmy I miejsce, wieniec zrobiliśmy z naszych ogrodowych kwiatów i z kwiatów polnych, z samych naturalnych elementów. Nazwałyśmy go „Rajskim Ptakiem z Kowali”.

R E K L A M A

TYNKI
CEMENTOWO-WAPIENNE

• GLADŹ • MALOWANIE

Tel. 669 906 045